

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDZ, SOBOTA 17 KWIEŃNIA 1926 r. | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY | № 106
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Pensje urzędnicze nie będą zmniejszone.

Nasz warszawski korespondent tele-
 fonuje:

Jak się dowiadujemy, pogłoski o zmniejszonych jakoby dalszych zmniejszeniach poborów funkcjonariuszy administracji państwowej i wojska są nieprawdziwe. Wśród ustalonych przez ministra skarbu środków zrównoważenia budżetu dalsze zmniejszenia poborów nie są przewidywane.

Redukcja 12.000 kolejarzy

Min. skarbu domaga się zredukowania 18.000.

Odbywają się narady pomiędzy ministrem skarbu p. Zdziechowskim a ministrem kolei p. Chądzyńskim w sprawie redukcji kolejarzy. P. Zdziechowski domaga się, zgodnie z uchwałą komisji budżetowej,

zredukowania około 18.000 kolejarzy, min. kolei zaś godzi się na zredukowanie 10 tys., ostatecznie 12 tys. kolejarzy, przeważnie warsztatowców i służby drogowej. Minister kolei miał oświadczyć, że zgodziłby się na zredukowanie całych 18.000, gdyby sejm uchwalił nowelę do ustawy emerytalnej rozciągającą emeryturę na pracowników warsztatowych.

Kat w Warszawie.

otoczony jest niezwykłą tajemniczością.

Przed kilku dniami pojawiła się w prasie wiadomość, o wyjeździe z Warszawy do Przemysła kata celem dokonania egzekucji. Jak się dowiadujemy, osoba kata otoczona jest tajemniczością. Zgodnie z umową, zawartą z ministerstwem sprawiedliwości, zawarował sobie kat absolutną tajemnicę zawodową. Nazwiska jego, ani adresu nie wolno ujawniać.

Wiadomo tylko, że pochodzi z Małopolski. Ma lat 30. Jest byłym wojskowym.

Miejscem zamieszkania kata będzie Warszawa, skąd będzie dojeżdżał do tych miast, gdzie zajdzie potrzeba wykonania wyroku śmierci przez powieszenie.

Zamach na królową Rumunji

oraz na następcę tronu został wczoraj wykryty.

Bukareszt, 14 kwietnia.

Na krótko przed przejściem pociągu iworskiego, wiozącego królową Marię i następcę tronu ks. Mikołaja, policja znalazła w pobliżu Konstancy na torze kolejowym dwa naboje dynamitowe o bardzo dużej sile wybuchowej.

Jak słychać, policja jest już na tropie sprawców tego zamachu.

Faszyści obrazili się na Gdańsk.

Gdańsk, 16 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak donosi „Danziger Volkstimme” generalny konsul włoski poczynił w senacie kroki, z powodu napaści gdańskiego organu socjaldemokratów „Danziger Volkstimme” na faszyzm i Mussoliniego. Konsul generalny wskazał na poważne następstwa, jakie napaść ta wywołać może oraz stwierdził, że postępowanie dziennika narusza stosunki włoskie z wolnym miastem i może zmusić rząd włoski do podjęcia akcji dyplomatycznej przeciwko wolnemu miastu.

Program finansowy P. P. S.

w którym „nie można zmienić ani jednego zdania” opiera się na upaństwowieniu obrotu walutami obcymi, zmniejszeniu pokrycia banknotów oraz reglamentacji wywozu i przywozu.

P. P. S. zabiega o poddanie swego planu ekspertyzie koalicyjnej, względnie wycofa się z rządu.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Zdenerwowanie w sferach poselskich ze względu na niejasną sytuację potęguje się z dnia na dzień, czego dowodem jest, że kombinacje polityczne zmieniają swą formę co chwila.

Obecnie na stole jest projekt finansowy P. P. S., o którym już pisaliśmy przed kilku dniami.

Od realizacji tego projektu zależą losy gabinetu.

Tym razem socjaliści stanowczo zapowiadają, że nie ustąpią ani jednego zdania z przedstawionego przez siebie programu i

w razie niezaakceptowania go przez resztę stronnictw rządowych opuszcza szereg koalicji.

Wobec zainteresowania, jaki projekt ten wzbudza, nasz sprawozdawca parlamentarny zwrócił się do prezesa klubu P. P. S. p. Marka z prośbą o wyłączenie podstaw tego projektu, na co otrzymał następujące wyczerpujące wyjaśnienia:

Wywiad z pos. Markiem.

— P. P. S. mówi poseł Marek — przedstawiła koalicyjny swój program go spodarczy. Jest to pierwszy program, który chce wyprowadzić państwo z niestychanego położenia gospodarczego i w ogólny stan bezrobocia i bezprogramowości rzuci nowe hasła.

Program ten obejmuje trzy związane, nierozwiązalnie punkty:

1) Bez względu na ustabilizowanie złotego polskiego i uczynienie go niezawisłym od wszelkich bardzo często sztucznych ataków wrogiel nam sagrańcy.

Etatyzacja wanu.

Do tego celu zdaje P. P. S. przez postulat bezwzględnej ujęcia przez państwo wszystkich walut zagranicznych, jakie z tytułu eksportu i t. d. należą się od zagranicy państwu i jego obywatelom.

Do tego celu służyć ma utworzyć się mający przy ministerstwie skarbu urząd dla handlu z zagranicą i dla ochrony waluty polskiej, który wykonywać ma całkowitą kontrolę nad wywozem i przewozem.

Szef tego urzędu ma być jednocześnie komisarzem rządu dla Banku polskiego.

W ten sposób przez ujęcie walut z eksportu uzyska państwo potrzebna

ilość walut dla zaspokojenia swoich zobowiązań zagranicznych z tytułu importu.

Wówczas staną się też niemożliwe ataki na złoty polski i konieczność ciągłej interwencji, nastąpi zatem stabilizacja złotego.

Dotychczasowe przepisy dewizowe są wprost skandaliczne i wyglądają jakby były dyktowane przez eksporterów

i w ich interesie; to też nie dziwnego, że ani trzecia część walut zagranicznych do Polski nie wpływa.

Równowaga budżetu.

2) Zrównoważenie budżetu może nastąpić realnie, a nie fikcyjnie tylko wtedy, gdy złoty będzie stabilizowany.

Dzisiejsze prace komisji wykazały, że opracowuje się budżet według kursu 6.50 za dolara.

podczas gdy obecnie dolar kosztuje 9 złotych. W tych warunkach jasnym jest, że tylko ustabilizowanie złotego może być podstawą realnego budżetu, a w następstwie tego może przyciągnąć do Polski kapitał zagraniczny, na korzystnych warunkach.

Obniżenie pokrycia złotego.

3) P.P.S. nie zapomina, że całe życie gospodarcze zamiera. BEZROBOCIE SZALEJE, a wewnętrzny stan państwa grozi katastrofą. Nie należy czekać, aż katastrofa ta wybuchnie, lecz przystąpić do zmiany statutu Banku polskiego w kierunku OBNIŻENIA POKRYCIA i większej elastyczności banku.

W ten sposób umożliwi się powiększenie obiegu pieniężnego i dostarczenie środków obrotowych dla gospodarki społecznej.

Należy przeznaczyć na cele robót publicznych 150 milionów, dla przemysłu i rolnictwa również 150 milionów, co pociągnie za sobą spadek bezrobocia.

Wydatki te będą produkcyjne i nie zaszkodzą w niczym sytuacji finansowej państwa.

Podając powyżej w zarysie program finansowy P.P.S. w obiektywnym ujęciu p. poseł Marka, musimy równocześnie zaznaczyć swój kapitalny brak zaufania do skuteczności podobnego planu. Zarówno centrala dewiz, jak i inflacja, obłe ukryte pod nazwami bądź to upaństwowienia obrotu walutami, bądź też obniżenia pokrycia złotego, są wypróbowanymi oddawna sposobami, niestety, w sensie ujemnym dla gospodarstwa

narodowego. Cały plan jest diametralnie sprzeczny z wskazaniami, opracowanymi w swoim czasie przez międzynarodową komisję rzeczoznawców finansowych, a pozatym Polska boleśnie sparzyła się już na podobnych metodach „odcinania waluty od świata”. Projekt P.P.S. spotka się z pewnością z uzasadnioną krytyką zarówno w kraju, jak i zagranicą. Faktyczna, realna droga naprawy prowadzi tylko przez oszczędność. (O.)

Kryzys rządowy.

Kryzys, jaki przechodzi obecnie koalicyja zdaje się być ostatecznym.

Zapowiedziana na wczoraj konferencja „piątki” koalicyjnej z powodu nieobecności w Warszawie p. Witosa nie doszła do skutku. Konferencja ta odbędzie się dopiero dziś o 10-ej rano i rozważany będzie na niej program finansowy PPS.

Gdyby w dniu dzisiejszym do porozumienia nie doszło, nie jest wykluczone, że konferencja dla powzięcia ostatecznej decyzji kontynuowana będzie w poniedziałek, wtorek bowiem jest ostatecznym terminem dla klubu P.P.S. w którym to dniu socjaliści wypowiedzą się definitywnie o swym stosunku do rządu.

Sytuacja jest bardzo napięta

Wczoraj naprzykład, minister skarbu Zdziechowski, który jest przeciwny programowi PPS, naradzał się z marszałkiem Ratajem, i przedstawił mu swój

plan zrównoważenia budżetu.

Jak wiadomo, polega on przeważnie na oszczędnościach i redukcjach urzędniczych na co znów, ani PPS., ani NPR pójść nie mogą.

Wczoraj w kuluarach mówiono, że Z.L.N. gotowy byłby poświęcić osobę min. Zdziechowskiego i skłonny jest nawet do przyjęcia planu PPS.

Zasięgnęliśmy źródłowych informacji w tym względzie i dowiedzieliśmy się, że rzeczywiście p. Zdziechowski nie ma poparcia, lecz jedynie u prezesa Głabińskiego, natomiast klub endecki stoi murem za swoim ministrem.

Socjaliści w niezwykle energiczny sposób starają się zrealizować swój plan i na dzisiejszym posiedzeniu „piątki” koalicyjnej prezes klubu, poseł Marek ma zaproponować, aby stronnictwa rządowe wydelegowały ze swego łona specjalistów od zagadnień ekonomiczno-finansowych

i aby ci szczegółowo zapoznali się z programem PPS.

Gdyby koalicyja nie chciała się na to zgodzić, wówczas poseł Marek sam w własną rękę będzie się starał zwołać konferencję takich ekspertów koalicyjnych.

W ten sposób w najbliższym czasie chaotyczna sytuacja musi się skryształizować.

nie mają innych zmartwień...

Kokardy, peleryny i strusie pióra

zdobić będą naszych dyplomatów.

W „Dzienniku Ustaw” z dn. 15-go kwietnia opublikowano rozporządzenie rady ministrów w sprawie umundurowania urzędników służby dyplomatycznej i konsularnej. Rozporządzenie to obejmuje ambasadorów, posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, ministrów rezydentów, radców, sekretarzy i attaches ambasad i poselstw a nadto konsulów generalnych, konsulów, wicekonsulów i attaches konsularnych. Służba dyplomatyczna nosić będzie mundury granatowe, konsularna ciemno-zielone. Umundurowanie składać się będzie z 8 części, a mianowicie:

1) z fraka o 9 guzikach z zapiętym stojącym kołnierzem z kantami obwieszonymi złotym galonem, wypukłym, potrójnym, z amarantową wypustką, guziki matowe, złote, okrągłe, lekko wypukłe, wyciśniętym wypukłym orletem;

2) ze spodni „formy długiej ze strzeżnymi miążskami”;

3) z kapeluszu „filcowego, czarnego stosowanego, podłużnego, składanego, płaskiego”, opatrzonego kokardą i strusimi piórami, białymi lub czarnymi, za leżnie od stanowiska;

4) ze szpady, prostej, bez jelca, z rękojeścią z perłowej masy;

5) z butów „lakierowanych bez kapek”;

6) z rękawiczek białych, skórkowych;

7) z płaszcza z kontrafaldą, z czarnym kołnierzem aksamińnym z amarantową wypustką, (10 guzików) i

8) z peleryny z kołnierzem aksamińnym, kroju włoskiego „cappa”.

Ponieważ na niektórych dworach, a zwłaszcza na angielskim, udając się na audjencję do króla można używać tylko krótkich spodni, przewidując rozporządzenie pozwala na noszenie krótkich spodni białych lub czarnych, podobnych pończoch jedwabnych i czółenek lakierowanych czarnych z kokardą jedwabną czarną, ewentualnie opatrzonych srebrną klanrą. Innych części garderoby ciała dyplomatyczne go rozporządzenie nie przepisuje.

Poszczególne urzędnicy hierarchii dyplomatycznej czy konsularnej różnić się będą od siebie przyozdobieniem mundurów. I tak ambasador nosić będzie pełny haft na kołnierzu, mankietach, piersiach i patkach, galon podwójny złoty na spodniach i strusie pióra białe na kapeluszu, natomiast sekretarz ambasady będzie miał haft tylko na kołnierzu, galon na spodniach pojedynczy, złoty, na kapeluszu strusie pióra czarne.

Nie tylko wprowadzenie w życie, ale nawet opracowywanie i publikowanie podobnych rozporządzeń uważamy w obecnej ciężkiej dla państwa polskiego chwili za zupełnie niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Wykonanie tego rozporządzenia należy niezwłocznie za wiesić. Strusie pióra, niebieskie fraki, kontrafaldy i peleryny nam nie pomogą do otrzymania zagranicznej pożyczki, a mogą nas natomiast ośmieszyć.

Czy Linde splamił się pieniędzmi?

Wielka mowa obrońcy Szurleja, w której wyprał on Lindego ze wszelkich win i uczynił zeń ofiarę ludzkiej złośliwości.

Nasz warszawski sprawozdawca sądowy telefonuje:

Wczorajszy dzień procesu Lindego i towarzyszy poświęcony był obronie. Wielką mowę obrońcą rozpoczyna me cenias Szurlej.

Mowę swą rozpoczął od zaznaczenia, że obecnie u nas niema ludzi uczciwych, bo każdego potrafią obrzucić błotem. Opinia publiczna jest chora i aby ją uspokoić, czynniki właściwe muszą od czasu do czasu.

rzucić kogoś muszą na pożarcie. Idzie o to, aby powiedziano: no, tak, to była jedna parszywa owca.

Tak też postąpiono z Lindem. Jest wielką tragedją każdego oskarżonego że z chwilą, kiedy stanie przed sądem, stawia się mu daleko

większe wymagania, aniżeli, zwykle, w życiu codziennym, w którym nieraz można zrobić tysiąc uchybień i temu nie przypisuje się znaczenia. Bada się wtedy skrupulatnie, nie tylko to, co popełnił w zakresie omawianym przez oskarżenie, ale jeszcze dodatkowo zwraca się uwagę na

życie prywatne, wszystkie błędy i inne drobiazgi i tłumaczy na niekorzyść oskarżonego. To jest zupełnie niesprawiedliwe.

Czasy i ludzie.

Na wszystko, co się zarzuca Lindemu trzeba patrzeć z innego punktu widzenia, niż to czyni p. prokurator. Trzeba się przenieść w te czasy, kiedy Linde czyny zarzucane mu popełniał, bo dzisiaj

każda chwila stawia inne wymagania, życie zaś idzie w tak zawrotnym tempie naprzód, że trudno do tej ewolucji się przystosować.

A więc nie stosujemy do osk. Lindego skali dnia dzisiejszego. Cały błąd ludzi wielkich polega nieraz na tem, że przeceniają własne siły i przez to ileż mają rozczarowań! To, co wczoraj było dobre dzisiaj może być obojętne, a

a jutro już złe wskutek czego nie można patrzeć na sprawę pod kątem chwili dzisiejszej.

Dругa rzecz: nie trzeba przesadzać i wyolbrzymiać tego, co zrobił Linde. Czy on burzył Polskę, czy targał się na jej ideały? Nie! Gdyby zresztą to zrobił, możebymy jeszcze mu to przebaczyć, ale tu

idzie o pieniądze o które tak każdy dąży.

Zarzuca się Lindemu, że robił złe interesy, że za drogą zapłacił za dom, że za dużo płacił za obligacje, że nie zabezpieczył należycie pożyczek.

Zapomina się jednak o tem, że



prokurator Rudnicki.

można dotknąć pieniędzy, ale się nie zbrudzić.

I do tej sprawy należy przystąpić bez uprzedzeń, bo chociaż Linde miał z pieniędzmi do czynienia, to

jednak się nie splamił.

Może popełniał błędy, może były pewne niedomagania, ale od tego do przestępstwa jeszcze daleko.

Dom czy marki.

Jeżeli idzie o kupno w Łodzi, punktem wyjścia musi być nie przerwachowanie, nie dolary, ale, to, czy dom ten kupił on samowolnie, czy też nie. Jest faktem bezspornym, że

Linde otrzymał polecenie

rady zawiadowczej i działał w wykonaniu uchwały. Świadome działanie na szkodę P.K.O. byłoby wtedy, gdyby Linde, mogąc zapłacić za nieruchomość taniej, zapłacił drożej. Gdzież na to są dowody? Może cały błąd Lindego polega na tem, że nie cofnął się i nie zostawił państwu tych

520 miliardów marek, zamiast domu. Wprawdzie p. Olszakowski oszacował ten dom na 24.000 dol. Nie wiem, czy moznaby za tę cenę go nabyć, ja tylko p. Olszakowskiemu życzę, żeby za cenę swego oszacowania nabywał nieruchomości. Będą to zapewne dla niego

złote interesy.

Słyszeliśmy tu wykład p. Fajansa. Zdaniem p. prokuratora był on świetny. Nie tyle świetny, ile wykład, szkoda tylko, że spóźniony.

Dzisiaj jest łatwo krytykować gospodarke Lindego. I p. Linde dzisiaj napewno nie zrobiłby wielu rzeczy, które robił wtedy. Załowałem siedmiodniowego trudu biegłych, bo jeżeli wszystkie najza-

wilsze zagadnienia ekonomiczne są dla nich takie proste, to Polska w obecnej chwili ludzi takich potrzebuje i powinno się ich w inny sposób wykorzystywać.

Zkąd znowu wypłynęła teraz sprawa domu w Łodzi, boć przecież wszystko, co Linde w tej sprawie zrobił, jest zaaprobowane przez komisję rewizyjną i wszystkie władze, nie tylko P.K.O., ale i ministerjum skarbu.

Czy Bau był odpowiedzialny.

Robi się Lindemu zarzut, że kupił od Bau'a

towar nieistniejący

i dał mu a conto 90.000 złotych, z których Bau jest jeszcze dłużny kilkanaście tysięcy. Powiada się: jak można kupować towar nie widząc go. Gdyby tak było istotnie, jak tego żąda oskarżenie, to nieszczęśliwe byłoby giełdy zbożowe, towarowe i pieniężne. A więc trzeba by przynosić w mieszkku zboże, towar przywozić na wozach itd. Tak było za dawnych czasów. Szlachcic

kupował konia,

jeżeli go widział, ale jak daleko od tych czasów odbiegliśmy.

Linde, mając do budowy: dom w Łodzi, sejm i dom na ul. Filtrowej, musiał się starać o materiał; pragnął sobie zabezpieczyć dostawę, a Bau'a znał, miał do niego zaufanie, więc dla czegoż nie miał dać mu zaliczki. Czy to się nie praktykuje? Zresztą

Bau był odpowiedzialny

Wprawdzie p. prokurator niezbyt cenę jego majątki w rzeszowskim, ale Bau ma udział w fabryce w Łodzi który jest wart kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Bau dał weksel, zobowiązanie i zabezpieczenie. Czyż te gwarancje były niewystarczające. Umowę z Bau'em o nabycie materiałów budowlanych

dał Linde wydziałowi prawnemu do zaopiniowania. Nie mógł on wszystkiego robić sam. Znadto rozszerza się tu jego zakres działania. To że wydział prawny nie zabezpieczył hipotecznie sumy wydanej Bau'owi, nie jest winą Lindego.

Straty kilkunastu tysięcy, których jeszcze Bank nie zwrócił, wynikły z powodu przerwania transakcji. Jeżeli się jednego

kontrahenta sadza do kozy

a drugiemu wytacza sprawę karną, trudno wymagać, by sprawa ta była uregulowana. Zadnego niedbalstwa tu ze strony Lindego niema. Linde nie mógł być

sturamiennym polipem

który mógł wszystko zrobić, a tylko granicach ustawy i zdrowej logiki

W Warszawie względnie spokojnie.

Policja rozproszyła kilka grup demonstrantów, którzy jednak nie zachowywali się wyzywająco.

Telefonują nam z Warszawy:

W dniu wczorajszym bezrobotni zachowywali się spokojnie. Na ul. Ciepłej zgromadził się tłum 1.500 osób, nie manifestując jednak.

W godzinach rannych manifestowa-

no na Lesznie, gdzie mieści się, jak wiadomo, filja urzędu pośrednictwa pracy.

Do większych ekscesów nie doszło. Grupa idących od strony Powązek, zaatakowała przy zbiegu Okopowej i Leszna patrol policyjny.

Policjantów obrzucono wywiskami i kamieniami i jednego posterunkowe go lekko draśnięto kamieniem.

Kilka strażaków, danych na postrzał w górę, rozproszyło zuchwałych na pastników.

Na placu Kercelego policja rozproszyła grupę demonstrantów.

Przed sklepem z bronią „Spółki niemieckiej” przy ul. Królewskiej od rana zbierały się liczne grupy przechodniów oglądając miejsce wczorajszego napadu. Trzy wielkie szyby wystawowe, rozbite wczoraj, nie są jeszcze zamienione na całe.

Z wystaw usunięto broń całkowicie

POD MINISTERSTWEM PRACY

Na pl. Dąbrowskiego panował zupełny i niezamącony spokój. Przechodniów niewiele, acz nieco więcej, aniżeli wczoraj.

Policja pilnuje porządku.

Traktat polsko-austrjacki

został wczoraj podpisany we Wiedniu.

Wiedeń, 16 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Urzędowo donoszą: Prezes rady ministrów Skrzyński przybył dziś w pośpiechu w towarzystwie: dyrektora departamentu politycznego Lukaszewicza, szefa protokołu dyplomatycznego Przechybińskiego i posła Wierusza-Kowalskiego do urzędu kanclerskiego. Kanclerz Rameck przyjął przedstawicieli Polski w towarzystwie sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych Petera, szefa sekcji Schillera i posła austriackiego w Warszawie Posta. Po kilku słowach powitania przystąpiono

do podpisania traktatu konsyljacyjnego i arbitrażowego austriacko - polskiego. Traktat został podpisany przez polskiego ministra spr. zagranicznych Skrzyńskiego i kanclerza d-ra Ramecka. Następnie w dyskusji omówiono szereg kwestji, interesującej Polskę i Austrię. W dyskusji tej osiągnięto zupełne porozumienie.

Następnie przedysputowano stosunki handlowo - polityczne, przy czem ujawniła się obustronna gotowość uwołnienia komunikacji wzajemnej od trudniejszych spowodowanych szczególnie stosunkami w ostatnich miesiącach.

O czem niewolno zapomnieć?

O tem, że dzisiaj jest sobota i że wyszedł nowy numer tygodnika

„PRAWDA”

CENA 30 GROSZY.

Do nabycia w kioskach.

W treści numeru m. in.

Nowe projekty walutowe w sejmie

(projekt rejestracji złota i kosztowności).

Władze wobec agitacji wywrotowej.

Dlaczego rezygnuje inż. Skrzywan?

Wyczerpujące omówienie sytuacji politycznej-Feljeton teatralny Witkiewicza - Wiele informacji - Sytuacja walutowa i t. d.

Absurd prawdopodobny.

Wiosenne słońce przygrzewa coraz mocniej, paki na drzewach pęcznieją, ulota zielenia, uśmiecha się lazurowo piękne kwietniowe niebo — zupełnie jak za dobrych starych lat, zupełnie jak w dalekich błogostawionych krajach, gdzie nie znają bezrobocia ani głodu, waluty ani inflacji.

A nad głowami naszymi zbierają się groźne chmury i na wiosnę roku Pańskiego 1926 coraz natężają, coraz gwałtowniej ciśnie się na usta fatalne pytanie:

— Co będzie? Co będzie?...

Wiara społeczeństwa równa jest zeru, zaufanie do przyszłości jest wartością ujemną. Rece poprostu opadają od pracy. Wisł nad nami wielki znak zapowiedzi, na który nlema jasnej i prostej odpowiedzi.

Zyjemy w okresie wszelkich możliwości. Każdy rozwiązuje je sobie, jak potrafi, jak pragnie, czego sobie wreszcie życzy.

Przed kilku dniami puścił ktoś w sejmie pogłoskę o trójosobowym dyktandzie: Piłsudski — Witos — Dmowski. Przyjęto się. Czemu nie? Jeśli może być koalicja endecji z P.P.S., czemu zaprzeczać możliwości cudu sojusznictwa Piłsudskiego z Dmowskim? Nonsensy polityczne są wszak u nas na porządku dziennym i dawno odzwyczailiśmy się od niespodzianek. W Polsce i w kinematografie wszystko jest możliwe.

W republikańskiej Warszawie w teatryku „Perskie Oko” monarchistyczni studenci zatrują publiczność cuchnącą formaliną. Akcja monarchistyczna rośnie sobie z dnia na dzień, chociaż niby to nie traktuje się jej na serio. — W gruncie rzeczy wszyscy jej się boją, a krzyk dopiero rozpocznie się wtedy, gdy monarchiści podczas bliskich wyborów zwołią kilkadziesiąt poselskich mandatów.

Ale monarchizm jest tylko hasłem wyborczym, co najwyżej formą. Treścią jest faszizm, z którego oddawna przestano już żartować. Apoteoza faszizmu stała się wyznaniem wiary całej prawicy społecznej. Najpierw teoretycznie, a teraz już powoli nawet praktycznie.

„Faszysta Polski” — nowy tygodnik warszawski, pisze sobie:

— Wiara nasza — to nasza siła. Narod pójdzie z nami, ludźmi nowymi. — Stworzymy w narodzie nowy zastęp obywateli, zdecydowanych na wszystko. Już idziemy, już jesteśmy!

Faktycznie idą. Może jeszcze nieśkoordynowane grupki gorących a niedojrzałych głów, ale w każdym razie idą. Wogóle coś idzie, czego nie można jeszcze dojrzeć. I dokąd idzie?

Na ulicach Warszawy odbywają się dzień w dzień demonstracje. Poprzez nieznane wypadki w Kalszu, Lublinie, Stryju, Poznaniu i Włocławku. Demonstracje warszawskie nie są jeszcze krwawe, ale już w czwartek tłum rozbił wystawę sklepową, w której znajdowała się broń... Tłumy wznosiły wrogle okrzyki przed gmachem ministerstwa pracy, gdzie urzęduje socjalistyczny minister p. Ziemięcki.

Nie ulega wątpliwości, że demonstracje są organizowane. Przecież w Warszawie jest tylko rejestrowanych 15 tysięcy bezrobotnych, a w Niemczech i Anglii bywa ich w miastach po 100 tysięcy. To jest groźne. Nie można odmówić słuszności p. posłowi Stroniskiemu, który pisze w swej „Warszawiance”:

„Obecne harce uliczne w różnych stronach kraju, a wreszcie w stolicy, są wprawianiem się do bitwy, zupełnie jak w dawnych czasach wychodzenie w pole z obozu na utarczki. Ale Polska za blisko jest Rosji i zbyt wiele jest tu ludzi, którzy widzieli rok 1917 w Petersburgu, w Moskwie, w Rosji, aby nie poczuli tego zapachu przedwiośnia. Tak się zaczynają przewroty”.

Reasumując fakty, dochodzimy do dwu wielo dających do myślenia wniosków:

1) dotychczasowe obozy polityczne w Polsce, reprezentowane przeważnie w sejmie: nacjonalni liberalowie, socjaliści, radykalowie i demokraci najwłaściwiej tracą na wpływie i sile. Skompromitowani zostali doszczętnie przez obecny sejm, przez poczynione, a niedudane próby zorganizowania władzy, wreszcie przez ostatnie wypadki polityczne, finansowe i gospodarcze.

2) na powierzchni życia ukazały się

okazujące skłonność do rozwoju ugrupowania skrajne: monarchistyczno-faszystowskie i komunistyczne. Wobec ugrupowań tych wszystkie poprzednio wymieniane obozy można ująć w ogólnej nazwie umiarkowanych.

Dokąd zaprowadzi nas walka tych tak odmiennych montanjarów i jakobinów z ugrupowaniami umiarkowanymi, a później ze sobą?...

Przed kilku miesiącami wyrażaliśmy przekonanie, iż najlepszym wyjściem z sytuacji jest rozwiązanie obecnego sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów. Nazywaliśmy to kląpą bezpieczeństwa dla groźnej sytuacji w kraju. Dziś jest już zbyt późno i bardzo wątpliwe, czy rozwiązanie sejmu mogłoby przyczynić się do poprawy sytuacji konstytucyjnej, republikańskiej Polski. Kto wie, jak wyglądałyby w przyszłym sejmie skrajne kluby lewicowe i prawicowe, czy walki partyjne nie przybrałyby jeszcze daleko ostrzejszych form Kaden-

cja obecnego sejmu skraca się coraz bardziej. A co będzie za rok?

W takiej sytuacji pogłoski o dyktaturze takiej czy innej, ale wyłonionej z ugrupowań obecnie jeszcze panujących nie mogą dziwić nikogo. Jest to właściwie próba zagwarantowania sobie władzy przez stronnictwa umiarkowane przy pomocy prostych metod, wyznawanych przez obozy skrajne. Zwykły instynkt życiowy dyktuje im myśl o pozakonstytucyjnej metodzie władzy, która zresztą, może być dziś jeszcze z niewielkim stosunkowo wysiłkiem przyobleczona w prawne szaty.

Tylko w ten sposób można sobie wytłumaczyć pogłoskę o symbiozie Piłsudskiego z Dmowskim, która w warunkach normalnych pozbawiona jest wszelkiego zdrowego sensu. Raz więc jeszcze jesteśmy w naszych warunkach świadkami „prawdopodobnego absurdu”, który jest rzeczą nieznaną w logice, ale możliwą w Polsce.

Czesław Oltaszewski.

Cziczzerin o lidze narodów. Dosłowne brzmienie noty sowieckiej w sprawie powszechnego rozbrojenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jednym z poważniejszych zadań polityki europejskiej jest wciągnięcie Rosji do współpracy, chociażby po to, aby pozyskać dla schorowanego gospodarczo świata rynek rosyjski. W związku z tem uważamy za wskazane przytoczyć dosłowne brzmienie charakterystycznej noty sowieckiej, będącej odpowiedzią na zaproszenie ligi narodów do wzięcia udziału w obradach powszechnej komisji rozbrojeniowej. Zaproszenie to było właśnie jedną z okólnych prób podjęcia stosunków z bolszewikami. Oto co Cziczzerin odpowiedział na tę ofertę:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór pisma Panów z dnia 18 marca, w którym raczyliście zawiadomić mnie, że rada ligi narodów zatwierdziła swoją poprzednią decyzję co do wyboru Genewy, jako miejsca obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Oświadczanie rządu szwajcarskiego, na które Panowie się powołujecie i które zawierają zapewnienie, że skłonni jesteście traktować delegatów sowieckich na równi z innymi, posiadał rząd sowiecki już przed wysłaniem swego pisma do ligi narodów w dniu 16 stycznia. To oświadczenie nie mogło mieć żadnego wpływu na decyzję, jaką rząd sowiecki powziął w tej sprawie. Gdy rząd Szwajcarii w roku 1922 dopuścił delegatów sowieckich do konferencji w Lozannie i udzielił im wiz dyplomatycznych, oświadczył wówczas, tak samo, jak obecnie, że delegaci sowieckich korzystają będą z tych samych praw i przywilejów, jak inne państwa.

Tem nie mniej rząd szwajcarski, aczkolwiek w porę był poinformowany o publicznych groźbach żywiołów skrajnych pod adresem pana Worowskiego, nie tylko nie przedsięwziął żadnych środków, któreby uniemożliwiły zbrodnie, ale nawet po wykonaniu przestępstwa uczynił wszystko co leżało w jego mocy, aby zapewnić przestępcom bezkarność.

Fakt, że rząd Szwajcarii uparczywie odmawiał spełnienia swego elementarnego międzynarodowego obowiązku i potępienia zbrodni drogą wydania oficjalnego aktu, dezawuuje zapewnienie, skierowane do ligi narodów, i upoważnia do wniosku, że rząd Szwajcarii w swym stosunku do związku socjalistycznych republik sowieckich daje posłuch mentalności tych samych kół, które przedtem zachęcały do zbrodni, a potem wyrażały uznanie jej sprawcom.

Wobec tego delegaci sowieckich nie mogą liczyć na większą ochronę ze strony władz Szwajcarii, jak w roku 1922.

Listy Panów z 18 marca i 12 grudnia nie zawierały ani jednego pozytywnego argumentu na korzyść Genewy, jako miejsca obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Często już międzynarodowe konferencje, nawet takie, które organizowała liga narodów, odbywały się w rozmaitych miastach po za granicami Szwajcarii. Rząd sowiecki nie może zrozumieć motywów, dla których konferencja rozbrojeniowa, w której udział unii sowieckiej jest zgóry pożądany, nie może się odbyć w miejscowości, położonej poza Szwajcarią. Ostatnia sesja ligi narodów, która odbyła się w Genewie, bynajmniej nie dowiodła, że w tem mieście, będącym stałą siedzibą ligi narodów, panuje atmosfera, która by szczególnie ułatwiała rozwiązywanie międzynarodowych kwestji w duchu pokoju, bezinteresowności i wzajemnych ustępstw.

Jeśli rada ligi narodów, posiadając w ręku kategorię i formalne oświadczenie rządu sowieckiego, że nie wysła swych delegatów na teren Szwajcarii, mimo to uważała za konieczne trwać przy swej pierwotnej decyzji, to trzeba przypuszczać, że od początku chciała przeszkodzić udziałowi związku socjalistycznych republik sowieckich w konferencji rozbrojeniowej i, że jej formalne oświadczenia w sprawie znaczenia, jakie przywiązuje do współpracy z rządem sowieckim nad dziełem rozbrojenia, pozbawione są jakiegokolwiek bądź szcerości i prawdziwej wartości. Ponieważ niebranie udziału związku socjalistycznych republik sowieckich w konferencji rozbrojeniowej, która jest definitywnie ustalona, może być dla innych państw pretekstem do sabotowania dzieła ogólnego rozbrojenia lub ograniczenia zbrojeń, to stąd wynika, że lidze narodów, lub też tym, którzy nią dyktują, zupełnie na tem nie zależy, aby konferencja osiągnęła pozytywne rezultaty. Lub też, mówiąc słowami pewnego czołowego dyplomaty amerykańskiego: „Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa zbierze się w Genewie, — jeśli się wogóle zbierze, — aby zbadać propozycje w sprawach, w których porozumienie nie jest ani upragnione, ani przewidywane, które będą formułowane w tym celu, aby zapewnić całemu przedsięwzięciu niepowodzenie”.

Jednym ze środków zapewnienia tej

konferencji niepowodzenia jest faktyczne wykluczenie unii sowieckiej, która pierwsza w roku 1922 na konferencji w Genewie wysunęła kwestję powszechnego rozbrojenia, która zwołała konferencje państw kresowych dla zbadania tej kwestji, wysuwając całkiem konkretne i dające się zrealizować propozycje, która liczebność owej armji spontanicznie zredukowała do minimum, możliwego dla unii sowieckiej wobec nierozbrajania się innych państw.

Podczas gdy rząd sowiecki dał tak liczne dowody kierującego nim ducha pokoju i szczerego pragnienia urzeczywistnienia idei powszechnego rozbrojenia, lub przynajmniej złagodzenia ciężarów militarnych, które dźwigają narody, nie ukrywał jednak nigdy swego sceptycyzmu w odniesieniu do konferencji rozbrojeniowej, zwoływanej przez ligę narodów. Pomimo minimalnych widoków powodzenia tej konferencji rząd sowiecki postanowił jednak wziąć w niej udział. Stanowisko kierujących czynników ligi narodów przy wyborze miejsca obrad konferencji ostatecznie przekonało rząd sowiecki o niepoważnym charakterze i niewystarczającej szcerości tej inicjatywy ligi narodów, o tem, że liga narodów nie nadaje się do przeprowadzenia tak ważnego dzieła jak zwołanie powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Rząd sowiecki, pełen najgłębszego zainteresowania i jaknajbardziej szczerego pragnienia przyrzyczenia się do tego dzieła, oczekiwać będzie dnia, w którym inicjatywa zostanie podjęta przez specjalną komisję, której obca będzie atmosfera tradycji i intryg genewskich i która będzie mogła dać większe gwarancje powodzenia, niż liga narodów. Wyluszczone rozważania czynią zbyteczną odpowiedź na pismo Panów z dnia 19 marca.

Na zakończenie pozwolę sobie jeszcze wyrazić nadzieję, że na przyszłość liga narodów zaoszczędzi sobie trud zapraszania rządu sowieckiego na konferencje, wyjąwszy takie, przy których kierownicze czynniki ligi narodów naprawdę pragną być udziału rządu sowieckiego”.

Trzeba przyznać, że nota powyższa, poza niesłychanym cynizmem i obłudną deklamacją na temat pokojowych tendencji ideałów sowieckich, zawiera jednak sporą dozę gorzkiej prawdy pod adresem niedołęznej Europy, w której ogniu wzajemnych waśni i sporów bolszewicy doskonale pieką swoją pieczę.

Polityka nie zna sentymentu.

Oszczerstwo jest bronią szeroko i skutecznie stosowaną. Malvy odczuł to dotkliwie na własnej skórze.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.“)

Paryż, w kwietniu.

Arystides Briand, premier francuski, przyznał niedawno, że bardzo często wstępuje do polityki i uważa swój zawód za brudny fach.

Kto zna środki, zapomocą których zwykło się prowadzić walkę polityczną, ten musi przyznać Briandowi rację. Polityka zna np. tak zw. kozła ofiarnego. W takim wypadku wszyscy są czystymi aniołami, a wszystkie własne grzechy zrzucają się na barki tego wdzięcznego i godnego pożałowania obiektu.

Kozioł ofiarny przedstawiany jest małom, jako esencja wszelkiej podłości i nieczystości. Prześladować go się tak dłużej, aż się nie może bronić.

Czy trzeba daleko szukać? Czyż bierny Erzberger nie był przez lata kozłem ofiarnym niemieckiej reakcji, która go prześladowała dopóty, aż legł na marach śmiertelnych?

Takim samym kozłem ofiarnym francuskiej prawicy jest minister spraw wewnętrznych Malvy, który właśnie ustąpił.

Trudno wprost opisać te wszystkie zbrodnie, które on podczas swej kariery zrekompensował. Gdyby w tych zarzutach był choć 1 procent prawdy, to Malvy musiałby być uważany za największego szkodnika Francji, za uosobienie podłości. Gdyby się nawet niewiedziało, że wszystko to, co mu zarzucają, jest bezczelnym kłamstwem i oszczerstwem, jego uczciwość nie może ulegać wątpliwości dla człowieka, który go chociaż raz widział, raz z nim rozmawiał.

Oblicze tego 51-letniego mężczyzny wzbudza bezwzględne zaufanie, subtelnym rysom nadaje wyraz zmęczony wzrok prześladowanego człowieka.

Jest to głowa myśliciela, bojownika, filozofa... Elegancki, pełen uprzejmości i prostoty, właściwej francuzom, Malvy zewnętrznie również zdradza odrazu swą przynależność narodową i rasową.

Ludwik Jan Malvy urodził się 1-go grudnia 1875 roku. Jak zresztą większość francuskich polityków wyszedł on z drobnych sfer, a przytem jest włościańskiego pochodzenia.

W roku 1906 został po raz pierwszy wybrany do palacu Burbonów i jego wyborcy pozostali mu następnie wierni w 1910 i 1914 roku. Malvy należy do tych nielicznych francuskich ministrów, którzy od początku życia politycznego zostali wierni swym przekonaniom.

Radykalnym socjalistą był wtedy, radykalnym socjalistą jest dzisiaj.

Od dwudziestu lat znajdujemy go stałym na skrajnym lewym skrzydle mieszczańskiej demokracji.

Specjalnością Malvy'ego jest administracja i polityka wewnętrzna, ale przytem uważany jest za wielkiego znawcę spraw finansowych. Po raz pierwszy został ministrem, mając lat 38. Niebawem

zyskał opinie zręcznego administratora i zdecydowanego republikanina, co mu na tychmiast przyniosło nienawiść Leona Daudeta.

Wybuchła wojna. Znajdujemy Malvy'ego na stanowisku ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Vivianiego. W owych czasach przywódca rojalistów pomimo lewicowej większości w izbie, miał we Francji potężne wpływy.

Podczas gdy uzbrojony naród toczył śmiertelny bój z Niemcami, Daudet z za biurką rozpoczął walkę z Malvym.

„Action Française“ z braku miejsca nie mogła jednym tchem wylizywać wszystkich grzechów min. spraw wewnętrznych i przepojone trucizną artykuły Daudeta, poświęcone wyłącznie osobie Malvy'ego musiały się ukazywać pod postacią dalszych ciągów.

Daudet jest mistrzem w tej dziedzinie. Pisze on z wzorową cierpliwością tak długo swe trupiace artykuły, aż on sam i inni zaczynają w nie wierzyć.

Malvy, pisze Daudet, jest przekupiony przez Niemcy i sam przekupuje innych. Miał on stosunek z tancerką Mata-Hari, którą rozstrzelano za szpiegostwo. Spotyka się on z niemieckimi oficerami sztabu generalnego w... Wersalu. A wreszcie: minister spraw wewnętrznych był tym, który zdradził niemiecom plan ofensywy na Chemin des Dames i tylko on ma na sumieniu klęskę z 16 kwietnia 1917 roku!

Daudet domaga się trybunału stanu i sądu wojennego.

Premier gabinetu, — był nim wówczas stary Ribot, — broni swego ministra. Daudet zwraca się do prezydenta republiki. W senacie Clemenceau podnosi swój głos tytana i przyłącza się do oskarżycieli. Wreszcie naród zaczyna być zaniepokojony. Ludzie chcą wiedzieć, ile jest prawdy w zarzutach. Domagają się dowodów i przeprowadzenia procesu.

We wrześniu 1917 roku Malvy musi się podać do dymisji. Występuje on wówczas z żądaniem wszczęcia przeciwko niemu dochodzenia. Tymczasem nowy premier (Painleve) nawet słyszeć o tem nie chce.

Jest on przyjacielem Malvy'ego i wierzy w jego niewinność. Jakże wyglądały w rzeczywistości podstawy oskarżenia Daudeta?

Przedewszystkiem przytaczał on znajomość Malvy'ego z dziennikarzem Almeraidą, którego pismo „Le Bonnet Rouge“ otrzymywało subsydia z Niemiec. Ale gdzie Malvy poznał Almeraidę? Na przyjęciu w palacu Elizejskim w 1913 roku, podczas gdy prezydentem był Raymond Poincaré!

Almeraida należał do rodzaju ciemnych indywiduów. Siedział już raz w więzieniu za jakieś kryminalne przestępstwo, został następnie wprowadzony do sfer paryskich przez ówczesnego socjalistę Gustawa Hervego (dzisiejszego wy-

dawcę faszystowskiej „Victoire“) i dotarł wreszcie aż do Elizeum.

Tam poznał go Malvy. Minister spraw wewnętrznych obdarzył zaufaniem tego utalentowanego polemiste i namówił go aby zrezygnował ze swego radykalizmu i zaczął uprawiać politykę rządową.

Almeraida zgodził się. Dziennik otrzymał subsydia z ministerstwa i stał się organem Malvy'ego.

Aż pewnego dnia podczas wojny uderzył w ton defetystyczny. Okazało się, że Almeraida wszedł w kontakt z Niemcami i otrzymywał tam subwencje.

Dziennik zamknięto, wydawcę zaarrestowano. W więzieniu śledczym Almeraida popełnił samobójstwo. (Daudet natychmiast ogłosił, że Malvy kazał zgładzić zaarrestowanego).

Na początku 1918 roku Clemenceau przychodzi do stery. Jednym z pierwszych jego czynów było wszczęcie dochodzenia przeciwko Malvy'emu.

Sprawa opiera się o senat, który wybiera specjalny sąd. Ribot i Painleve, Briand i Viviani stają murem w obronie oskarżonego.

Proces kończy się wielką klęską Daudeta i Clemenceau: Malvy zostaje uwolniony od zarzutu zdrady stanu, ponieważ oskarżyciele nie mogą przedstawić ani cienia dowodów. Uznają go jedynie winnym zaniedbań i lekkomyślności i skazują go na 5-letnią banicję bez pozbawienia praw.

Malvy wyjeżdża do Hiszpanji i wraca do Francji dopiero po zwycięstwie lewicy w 1924 roku.

Podczas wyborów dodatkowych jego dawni wyborcy posyłają go znowu do parlamentu. Partja przyjmuje go z nieopisaną radością, ogłaszając go za męczennika, i niebawem staje on na odpowiedzialnym stanowisku przewodniczącego komisji finansowej.

Podczas ostatniego kryzysu Briand mianuje go swym ministrem spraw wewnętrznych.

Malvy odmawia uporczywie. Jego żona błaga Brianda, aby zaoszczędził jej mężowi ponownego zetknięcia się z nienawiścią wrogów. Ale Briand upiera się i nie bez racji.

Wielki artysta parlamentarny musi mieć głosy socjalistów, a wie, że nie będą oni głosować przeciwko Malvy'emu.

Przychodzi wielki dzień w izbie. — Znowu grzmia oskarżenia prawicy przeciwko zniechęconemu politykowi. — Malvy broni się w najwyższym rozdrażnieniu i mdleje natychmiast po zejściu z trybuny.

— Vraiment je ressent un horreur de la politique! — woła Briand, a lewica rzuca swym przeciwnikom ciężkie oskarżenie:

— Mordercy!
Na wszelkie perswazje, aby zrezy-

Nie pozwalają marzyć!

Chciał być królem, a każą mu siedzieć na ławie szkolnej.

Kopenhaga, w kwietniu

Kropelka krwi owych wikingów, którzy dźwili swych okrętów wbiłali w dalekie horyzonty, zdaje się jeszcze niespokojnie kraść w żyłach niektórych współczesnych duńczyków. Nie mam oczywiście na myśli dam, które wieczorem wyruszają na miasto w poszukiwaniu przygód, ale gdy wspomnę Mads Langa, owego młodego duńskiego żeglarsza...

Siada sobie poprostu na okręt, wyjeżdża w świat i zostaje królem na wyspie Ball, gdzie tam na Indyjskim oceanie (my, szczerzy ładowi, nawet nie wiemy, gdzie taka wyspa leży). — A więc zostaje królem egzotycznym, rządzi stwarza dynastję, łącząc się z chińską księżniczką, i wydaje swoją córkę za sułtana, nie z bajki Andersena, ale najprawdziwszego sułtana z Lahore. Tak, tak, wszystko to dzieje się w naszym stuleciu.

Lub ten drugi, syn szewca z Strandby, którego ojciec do dzisiejszego dnia siedzi nad kopytem, wyjeżdża pewnego dnia na wyspy Salomona i ni z tego, ni z owego zostaje regentem i królem na wyspie Matty z brązową gwardją i uzbrojona w armaty fote handlowa. Christian Oertoft, syn szewca z Strandby, nosi dzisiaj, imię Williama I.

Czy można się wobec tego dziwić, że przez kilku dniami schwyta chłopca, który właśnie wsiadał do łodzi, aby gdzieś na Oceanie Spokojnym podbić wyspę i zostać królem, lub przynajmniej rozpocząć żywot a la Robinson Kruzoe?

Sciągnął swemu ojcu 700 koron, zapatroszył się w arsenale pistoletów, luków i naboju i właśnie chciał odbić od brzegu, gdy go policja schwyła za kolarz, burząc piękne, dzięki marzeniu.

Chłopiec musi teraz siedzieć dalej na ławie szkolnej i wkuwać te wszystkie idiotyzmy, które ujarzmiały naszą królewską fantazję.

— Śmieszny romantyzm — oświadczył mi pewien profesor, gdy rozmowa zesłała na ten temat. — Przedewszystkiem uczyć się, uczyć się w szkole. Może on na tej drodze dojść do najwyższego szczebla, zostać posłem, ministrem!

Bledny chłopiec! Gdyby nie nieszczęśliwy zbieg okoliczności, stałby się może królem na wyspie Ofaal, lub spokojnym tożnym człowiekiem wśród rajskich ptaków i gazeli, lub poganiaczem wielbłądów w Samarkandzie, lub czerem taktiem, do czego tęskni nieskazana dusza ludzka, całkiem obojętna na potęgę tuzurków po selskich i ministerjalnych Iraków... E. V.

gnował dla świętego pokoju ze współpracą Malvy'ego, Briand odpowiada:

— Czy rzeczywiście sądzicie, że jestem tchórzem i że skapituluję przed oszczerstwem

Jednak stanowisko Malvy'ego zostaje zachwane, a fizyczne wyczerpanie uniemożliwia mu dalszą walkę. Ustępuje ze stanowiska ministra. Losy Malvy'ego są najlepszym potwierdzeniem faktu, że zarówno w polityce, jak i w prywatnym życiu oszczerstwa są najpodszytym środkiem walki. Chociażby nie było w nich ani cienia prawdy, zawsze coś się do oczernianego przyklepi.

J. A.

M. ERDODL +

Wilma wychodzi za mąż.

(Dokończenie).

Lecz w następnej chwili wróciła do porządku dziennego.

— Czego ja ko żaluję?! Kto z takim pokojem, i punktualnością idzie na ren dez — vous, ten zasługuje na swój los. W pół godziny potem byli już w parku podmiejskim.

IV.

Droga Wilmo!

Otrzymałem list pani i serdecznie dziękuję za ciepłe słowa. Pani wybaczy że nie odpowiedziałem odrazu, ale musiałem pójść na próbę koncertu.

To będzie ostatni mój koncert tego lata, potem będę całkiem wolny. Nie mogę się już doczekać, żeby panią ujrzeć. Za dwa tygodnie przyjadę do was na wieś i poproszę rodziców o pani rękę. Nigdy nie zapomnę naszego spotkania w cukierni i spaceru po parku...

Proszę, niech pani odda rodzicom, choć ich nie znam, serdeczne pozdrowienia.

Ernest.

V.

— Ve wsi szybko rozeszła się wieść, że wirtuoz — skrzypek Ernest Kossai ożeni się z córką aptekarza, Wilmą. Wszyscy już wiedzieli co to za piękny, czarowny chłopiec. — Wilma rosła ze szczęścia.

Tylko rodzice nie byli zadowoleni. — Gdyby choć zajmował się czemś innym... Skrzypce to żaden zawód...

Nagle pewnego dnia nadszedł list. Wilma drżącymi rękoma rozzerwała kopertę. Szybko przeczytała kilka linijek, świat zaczął się kręcić wokół niej. List bowiem zawierał, co następuje:

— Kochana Wilmo!

Piszę z wielkim pośpiechem, za pół godziny odchodzi mój pociąg. Gdy otrzyma pani ten list, będę już w Paryżu. Zostałem zaproszony na tournée artystyczne, i zawarłem trzyletni kontrakt. Londyn... Amsterdam... Neapol... New York... Z każdego miasta przyślę pani kartę z widokiem. Wszystkiego najlepszego życzy Ernest.

VI.

Wreszcie Wilma przyszła do siebie. Podarła list na drobne kawałki. Potem usiadła przed biurkiem.

Łkanie dławilo ją w gardle. Drzwi się otworzyły. Weszła matka.

— Dostałaś list?

— Tak...

— Więc?

Wilma podniosła głowę. Wymusiła uśmiech na wargi:

— On przyjeżdża w niedzielę w obiad.

— Czy on przyjeżdża prosić nas o twoją rękę?

— Naturalnie.

Mama siadła na fotelu, spojrzała na Wilmę i rzekła:

— Powiem ci szczerze... ja i ojciec nie jesteśmy wcale zachwyceni twym przyszłym narzeczonym...

— Dlaczego?

— Gdyby on chociaż miał jakiś przyzwoity zawód! — Wilma zachmurzyła się.

— Muszę ci zdradzić pewną tajemnicę...

— Tajemnicę?...

— Tak, mamo. Ernest gra cudownie na skrzypkach, ale nie jest on prawdziwym artystą... I on właściwie wcale z tego nie żyje...

— Z czego więc żyje?

— Jest pomocnikiem aptekarskim... Mama podskoczyła.

— Co? Ernest jest aptekarzem! Jak to świetnie! Ojciec będzie choć miał ko-

mu zostawić aptekę. Spojrzała córce w oczy:

— Wilmo, czy mówisz prawdę?

Wilma kiwnęła głową: — Tak...

Mama była szczęśliwa, szybko pobiegła do ojca do apteki, aby zakomunikować mu tę szczęśliwą wiadomość.

Wilma zaś wzięła arkusik papieru listowego i napisała:

Kochany Ernestie!

Pan miał rację. Pan zna doprawdy duszę kobiecą. Obecnie gdy jestem tak daleko od pana, czuję, czem pan dla mnie był. Czekałam na pana w niedzielę w obiad na dworcu. Niech pan przywiezie ze sobą skrzypce, ponieważ chwaliłam tu przed wszystkimi pana piękną grę. Do — widzenia.

Wilma.

N.B. Nie jestem tylko zadowolona z pana nazwiska. Krupiczek? Nie, kochany Ernestie, to trzeba szybko zmienić. O ile ładniej będzie naprzykład brzmiało Kassai...

Ernest Kassai... tak, to nazwisko podobnie mi się bardzo...

Łzy stanęły w jej oczach. Placząc spojrzała na list:

— Tak podoba mi się bardzo... bardzo...
Tom. Dw.

Wiadomości niezacne.

KWIECIEŃ

17

SOBOTA

Dzisiaj Aniceta
jutro Bogumiła
Wschód słońca o g. 4.56
Zachód o g. 18.19
Wsch. księżyc o g. 3.26
Zachód o g. 12.57
Długość dnia g. 14.37
Przybyło dnia g. 5.42

Zamówienia rządowe dla Łodzi.

W najbliższych dniach zapadnie decyzja.

Ostatnie wahania walutowe spowodowały znaczne opóźnienie załatwienia sprawy dostaw dla przemysłu włókienniczego na potrzeby armii. Obecnie podjęte zostały rokowania przedstawicieli łódzkiego przemysłu włókienniczego z przedstawicielami min. spr. wojsk. w sprawie pewnych gwarancji kursowych na waluty niezbędne dla zakupu surowców zagranicznych. W związku z tem stwierdzić należy iż rokowania mają przebieg pomyślny i w najbliższych dniach nastąpi uzgodnienie stanowisk obu stron.

A więc jednak...

bilet tramwajowy kosztować będzie 22 gr.

W swoim czasie rada miejska przyjęła uchwałę pobierania 2-u groszowego dodatku do biletów tramwajowych, z którego dochód byłby przeznaczony na akcję pomocy dla bezrobotnych. Przewidywaną jednak z tego tytułu sumę do kasy miejskiej nie wpłynęły ponieważ w międzyczasie dyrekcja tramwajów podniosła cenę biletu do 20 groszy.

Wobec tego, że magistrat uzyskał prawo, na mocy uchwały rady miejskiej pobierania 2-u groszowego dodatku — wydział podatkowy magistratu przystąpił do opracowania rozporządzeń wykonawczych. Prace te są już na ukończeniu, a po wprowadzeniu tych przepisów w życie — cena biletu tramwajowego musiała by być podniesiona na 22 grosze.

Wszyscy się opieją,

a jednak kompromis jest konieczny.

W dniu jutrzejszym o godz. 11 przed południem w lokalu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej przy ul. Piotrkowskiej nr. 53 odbędzie się posiedzenie wszystkich związków zawodowych pracowników umysłowych, które popierają kandydaturę posła Kronigę do zarządu F.B.

Na posiedzeniu przedstawiciele związków wyżej wspomnianych wyrażą ostępcznie swoje stanowisko, w sprawie kandydatury posła Kronigę.

Jak się dowiadujemy związki wspomniane swego stanowiska nie zmieniają, i będą domagać się by bezwzględnie w zarządzie F.B. reprezentował pracowników umysłowych poseł Kronig.

8 tys. złotych

na kuchnię dla inteligencji

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu obywatelskiego niesienia pomocy bezrobotnym na którym między innymi rozpatrywano memoriał związku pracowników umysłowych o asygnowanie funduszu na prowadzenie kuchni dla bezrobotnej inteligencji.

Wojewódzki komitet obywatelski w zrozumieniu tego jak ważną pomoc przynosi kuchnia dla bezrobotnych pracowników umysłowych aby nie pozbawić ich ciepłej strawy mimo szczupłych funduszy w kasie przychylił się do prośby związków i asygnował kwotę 8 tysięcy złotych. Suma ta w dniu wczorajszym została przekazana wydziałowi opieki społecznej z poleceniem dalszego prowadzenia kuch.

Najwyżej trzech członkowie rodziny

pobierać będą mogli zasiłki doraźne dla bezrobotnych.

Takie postanowienie powzięła rada ministrów na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia.

P. wojewoda Darowski poczyni starania, aby zarządzenie to nie było stosowane w Łodzi.

W dniu wczorajszym okręgowa komisja związków zawodowych otrzymała telefoniczne zawiadomienie z komisji centralnej, że na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia, rada ministrów postanowiła

zreorganizować i ograniczyć dotychczasowy system wydawania zapomóg bezrobotnym robotnikom.

Dotychczas zapomogi otrzymywali wszyscy bezrobotni, którzy wyczerpali zasiłki ustawowe i odpowiadają warunkom ustawy, zaś obecnie w myśl nowej uchwały, pobierać będą zasiłki doraźne za wyjątkiem Górnego Śląska

jedynie głowa rodziny i dwóch członków rodziny,

czyli maksimum trzech członków rodziny.

Po otrzymaniu tej wiadomości, zwołano posiedzenie okręgowej komisji i postanowiono wydelegować pp. Walczaka i Napieralskiego do p. wojewody w celu interwenjowania w tej sprawie.

Delegacja natychmiast udała się do województwa i na konferencji wskazała p. wojewodzie Darowskiemu, że

zmiana ta nie powinna dotyczyć okręgu łódzkiego,

gdyż, jeśli chodzi o ilość bezrobotnych, to okręg łódzki równy jest prawie Górnemu Śląskowi.

Delegacja wskazała, że pozbawienie wielu bezrobotnych prawa zapomóg nie przyniesie wielkich oszczędności, a jednak

wpłynie ujemnie nastrój bezrobotnych którzy dotychczas nawet bez tych nowych ograniczeń z trudnością wyżywiają siebie i swe rodziny.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że podziela stanowisko delegacji i stoi na stanowisku utrzymania dotychczasowego systemu wypłat zapomóg i w tej sprawie przyrzekł udać się do Warszawy, by osobiście postąpić się o wyeliminowanie obwodu łódzkiego z pod nowych ograniczeń.

Delegacja wyraziła swe zadowolenie ze stanowiska p. wojewody, ale niezależnie od tego, okręgowa komisja związków zawodowych postanowiła wydelegować do Warszawy pp. Napieralskiego i Walczaka, by wspólnie z p. wojewodą poprzeć żądanie O. K. Z. Z. (b)

Skończcie nareszcie tę komedję!

Codziennie przychodzą delegacje do p. wojewody ze skargami na magistrat i jego pupilów.

Zakrawa to na potworny skandal i kompromitację.

W dniu wczorajszym do p. wojewody Darowskiego, zgłosiła się delegacja klasowych związków zawodowych w sprawie rozpoczęcia robót publicznych.

Delegacja oświadczyła, że ponieważ roboty prowadzone będą za pieniądze rządowe, należy zatrudnić wyłącznie bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy na zasadzie list związkowych.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że

całkowicie podziela zdanie delegacji i robotnicy będą przyjmowani jedynie przez P. U. P. P.

gdyż wówczas będzie można wziąć odpowiedzialność za całokształt przeprowadzonych robót.

Następnie delegacja poruszyła sprawę robót kanalizacyjnych i wskazała, że mimo uchwały magistratu, wojewody i komitetu budowy kanalizacji, w dalszym ciągu nie są przyjmowani robotnicy związkowi.

Utworzono coś w rodzaju przedsiębiorstw, dostarczających robotników i w ten sposób omijane są uchwały władz.

Delegacja oświadczyła, że należy w końcu skończyć z metodami p. Skrzywaną, w przeciwnym razie związki zrzucą z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne następstwa.

Delegacja apelowała do p. wojewody, by

utrzymał swój autorytet i nie pozwolił na lekceważenie swych uchwał i postanowień

i aby w najbliższych dniach do kanalizacji przyjęci byli w większej ilości bezrobotni za pośrednictwem związków zawodowych.

P. wojewoda oświadczył, że stanowiska swego nie zmieni i że robotnicy mogą być przyjmowani tylko za pośrednictwem PUPP, gdyż już na konferencji z magistratem wyjaśnił, że

nie ograniczy się do roli kasjera, starającego się dla magistratu o pieniądze, a będzie domagał się utrzymania w sile powziętych raz uchwał.

Jedynie władze centralne mogą zmieniły zarządzenie p. wojewody, a do tego czasu magistrat i p. Skrzywan muszą się do tych zarządzeń stosować i w tym celu wyda odpowiednie zarządzenia. (b)

Konsul włoski w Łodzi.

Został nim p. Adam Osser.

Jak się dowiadujemy p. Adam Osser, wielki przemysłowiec łódzki, mianowany został konsulem włoskim w Łodzi.

Jest to pierwszy wypadek gdy wielkie mocarstwo powierza przedstawicielstwo swoich interesów przemysłowców łódzkiemu.

Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla przemysłu łódzkiego, ponieważ za pośrednictwem p. Adama Ossera, który zajmuje kierownicze stanowisko w sferach przemysłowych, można będzie dojść do porozumienia zarówno z przemysłem i konkurencją włoską jak i bankami włoskimi, gdzie wpływ p. Ossera jest bardzo wielki.

Jakie znaczenie posiada mianowanie przez wielkie mocarstwo przemysłowca łódzkiego konsulem, dowodzi fakt, że Wielka Brytania mianowała przed wojną w Niemczech jako swego konsula w Berlinie pana Pawła Schwabacha, szefa firmy „Bleichreder“.

Dzięki temu firma „Bleichreder“ działała znacznie na stosunki handlowe we pomiędzy Anglią a Niemcami.

Na ul. Kwiecistej

budują już kanalizację.

W dniu wczorajszym zamknięta została dla ruchu pieszego i kołowego ulica Kwiecista, na której rozpoczęły się roboty kanalizacyjne. (b)

Dopłata do listów.

Od czwartku obowiązuje nowa taryfa pocztowa.

Jak wiadomo już od czwartku obowiązuje podwyższona o grosz taryfa pocztowa na listy i pocztówki, a mimo to większa część korespondencji nie jest według tej taryfy opłacana i adresat musi płacić karę.

Wolne od dopłaty na rzecz bezrobotnych są przesyłki wszelkiego rodzaju do Gdańska, gazety i druki urzędowe.

Wyjaśnienie.

Na wczorajszej sesji sądu wojewódzkiego, który rozpatrywał sprawę podchorążego Kozłowskiego, przewodniczył major Korycki, oskarżenie zaś wniósł pułk. dr. Nawarski.

Solidarność ludzi i ludów

winna być ideałem młodego pokolenia.

Taką rezolucję zgłosiło nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych.

W związku ze zjazdem wychowania moralnego, nauczyciele szkół średnich i powszechnych zgłosili następujące rezolucje:

1) zadaniem szkoły obok kształcenia umysłu winno być wychowanie moralne młodzieży.

2) ideały moralne pozostają w ścisłej zależności od dążeń społecznych państwa, narodu czy poszczególnych warstw społeczeństwa.

3) powojenne prądy społeczne współczesnego świata cywilizowanego wysunęły na czoło wspólne dążenie wszystkich demokracji do realizowania ideału solidarności ludzi i ludów.

Szkola współczesna demokracji winna wszystkimi środkami, które posiada, zmierzać do oddziaływania na psychikę wychowanków w duchu tak rozumianego ideału moralnego. b.

Dziś i dni następnych!



Dziś i dni następnych!

Największy komik świata! BUSTER KEATON

w najoryginalniejszej i najweselszej komedji w 7-iu aktach, rozgrywanej się na morzu i na dnie morskiem, na okręcie i w falach oceanu, na łodzi podwodnej i w niewoli u ludożerców p. t.

MARYNARZ NA DNI MORZA (Kłopoty wśród majtków)

Rzecz dzieje się na pokładzie statku „Navigator“ i na wyspach Catalina na oceanie Spokojnym.

Nad program: **Za kulisami ekranu**

Jak się nakręca film w Ameryce. Jak zostać gwiazdą filmową.

Arcyciekawe zdjęcia z wytwórni „Loew-Metro-Goldwyn“.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.



TEATR MIEJSKI

Dziś, w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 8.30 po raz przedostatni przed zejściem zupełnym z afisza „Ortello“ z Junoszą-Stepowskim. Ceny najniższe.

Wieczorem o godz. 8.15 również po raz przedostatni „Ortel czy reszka“. Ceny najniższe.

W niedzielę, o godz. 8.30 również po cenach umiarkowanych po raz ostatni „Ortel czy reszka“.

TEATR POPULARNY

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po dwa przedstawienia pięknej ludowej sztuki ze śpiewami i tańcami „Krakowiacy i Górale“ J. N. Kamińskiego z muzyką K. Kurpińskiego. Ceny biletów na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe i wieczorowe najniższe — na jutrzejsze popołudniowe niższe.

WZBIEŻYSZY WYSTĘP OPERETKI „KROLOWA NOCY“

Dziś, w sobotę, o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii pierwszy występ zespołu operetki warszawskiej, która zjeżdża do Łodzi tylko na dwa gościnne występy z udziałem najlepszych artystów. Odegrana będzie w całości znakomita operetka „Królowej nocy“ w 3-ach aktach tryskająca niepospólitym humorem. Jutro, w niedzielę, ostatni występ. Nielitka ilość biletów sprzedaje kasa filharmonii.

„WSPÓŁCZESNA MUZYKA FRANCUSKA“

W niedzielę, dnia 18-go kwietnia o g. 4-ej po południu staraniem łódz. zw. zaw. naucz. muz. odbędzie się w sali konserwatorium muz. Heleny Kijńskiej (Traugotta 9), odczyt prof. Kazimierza Wilkomirskiego „O współczesnej muzyce francuskiej“, połączony z ilustracją muzyczną w wykonaniu pp. Marii i Kazimierza Wilkomirskich doskonałych odtwórców nowoczesnej muzyki.

Wykonane będą utwory wiolonczelowe i fortepianowe Debussy'ego, Ravel'a i Caplet'a.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

W sobotę i niedzielę upływają ostatnie dni wystawy Stryków, która poruszyła szerokie sfery publiczności fascynującą siłą talentów. — W przyszłym tygodniu — otwarcie jubileuszowej wystawy senjora łódzkiego artystów — Maurycego Trębacza, która obejmie około 200 prac tegoż artysty, będących w posiadaniu prywatnym w Łodzi. Na wezwanie komitetu pośpieszili przychylną odpowiedź niemal wszyscy posiadacze obrazów.

Równocześnie odbędzie się wystawa czterech lwowskich artystek, która spotkała się z nadzwyczajnym uznaniem ostatnio w Krakowie. Poza tem prace swe nadesłali J. Augustynowicz i Piotr Stachiewicz.

HERBATKA „DANCING POD KWITNACĄ JABLONKA“

Dzisiaj, 17 kwietnia, a nie 16, jak wczoraj po daliśmy mylnie w ogłoszeniach, odbędzie się w Grand Cafe, z wielkim zainteresowaniem oczekiwana, herbatka-dancing na rzecz Łódz. Zyd. Tow. „Ochrony Kobiet“.

Jak się dowiadujemy, publiczność nie zawiedzie się w swoich oczekiwaniach gdyż mile spędzając wieczór, dozna wielu estetycznych wrażeń.

Z „UZDROWISKA“

Kancelaria instytucji zawiadamia, że zapis chorych na wyjazd do „Uzdrowiska“ dla kobiet, na sezon tylko półpłatny, odbędzie się we wtorek, dnia 20 b. m., od godziny 3 do 5 po południu.

Kandydatki winne się zgłaszać do kancelarii przy ul. Cegielińskiej nr. 57 z dowodem osobistym, w oznaczonym terminie.

Kłótnia w rodzinie.

Awantury na zebraniu kamieniczników

Zaproszono 500, a przybyło zaledwie 80.

Przewodniczący z trudem uspokoił rozrzmienionych obywateli.

W czwartek wieczorem odbyło się w towarzystwie kredytowym walne zebranie członków drugiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Po omówieniu szeregu aktualnych spraw przystąpiono do wyboru nowych władz stowarzyszenia. Na tym tle powstał incydent, ponieważ część zebranych nie chciała dopuścić do dokonania

wyborów oświadczyła, iż zebranie uważa za nieważne.

Na ogólną liczbę około 1000 członków stowarzyszenia rozesłano zaledwie 500 zawiadomień, a na zebranie zjawili się zaledwie 80 osób.

Przewodniczący zareagował na to wystąpienie, poczem po dłuższych burzliwych obradach zebranie przerwano nie dokonując wyborów władz.

My chcemy pójść do „Casina“.

Polityka magistratu może nas pozbawić tej godziwej rozrywki.

Na okres letni podatek winien być obniżony!

W związku z krytyczną sytuacją finansową kinematografów łódzkich zwróciliśmy się do dyrektorów kilku większych teatrów świetlnych w Łodzi z pytaniem, czy łódzkie przedsiębiorstwa kinematograficzne będą mogły przetrwać nadchodzący okres letni przy takim obciążeniu podatków od widowisk, jakie uchwalili dwa miesiące temu rada miejska.

Jak wiadomo obniżenie to wynosiło 25 proc. od filmów zagranicznych i 20 proc. od krajowych (50 proc. zamiast 75 i 30 proc. zamiast 50).

Powyższe obniżenie podatku umożliwiło właścicielom kinematografów uruchomienie przedsiębiorstw na okres pozostałych tygodni zimowych, teraz natomiast wobec zbliżającego się lata nawet podatek 50 proc. jest zbyt wysoki, gdyż frekwencja w okresie letnim obniża się nadzwyczajnie.

Magistrat m. Łodzi biorąc pod uwagę fakt powyższy rok rocznie obniżał podatek widowiskowy na okres od 1. 5 do 31. 8. do dwóch trzecich podatku zwykłego.

W roku bieżącym w umowie zawartej między magistratem, a właścicielami kinoteatrów nie uwzględniono żądania właścicieli co do obniżenia podatku na okres letni.

Ponieważ okres ten ze względu na ciężką sytuację ekonomiczną całego kraju, będzie wyjątkowo trudny do przetrwania właściciele kinoteatrów postanowili zwrócić się повторно do magistratu w sprawie dalszego obniżenia podatku widowiskowego na okres letni.

W razie nieuwzględnienia postulatów właścicieli kin, ci ostatni prawdopodobnie zamkną swe przedsiębiorstwa, gdyż przynosiłyby one znaczne deficyty.

Dokąd pojedziemy na lato?

Jedną z najpiękniejszych miejscowości w Polsce jest Zegiestów.

Szybkim krokiem zbliżamy się do lata, które teraz trwa u nas tak krótko.

Zastanawiamy się gdzie mamy znaleźć spokój dla skołatanych nerwów, lub udać się na kurację w razie dokuczliwych dolegliwości.

Zwłaszcza to ostatnie, w dzisiejszych trudnych warunkach materialnych ma to dla kogo jest dostępnym. Jednak, po trzeba jest matką wynalazku i jeden z pomysłów kierowników znanej kuracyjnej miejscowości, ogłasza wyjątkowo dogodnie i przystępne warunki pobytu i kuracji dla ludzi, którzy co do grosza muszą sobie ustanowić budżet i na żadne niespodzianki narażeni być nie mogą.

Idzie tu o Zegiestów na 480 metrów n. p. m. uroczo położone nad Popradem, o godzinie drogi przed Krynica.

Zegiestów posiada górskie powietrze pierwszorzędnego źródła przesycone naturalnym kwasem węglowym, kąpiele borowinowe i gabinet elektro-terapeutyczny, gdzie ma zastosowanie pod kie-

runkiem lekarza zdrojowego dr. Kotulskiego wszelkie nowe wynalazki z tej dziedziny. Kuracja bardzo dodatnia, przy złej przemianie materji, chorobach serca, kobiecych i sklerozie.

Ponieważ jest to miejscowość nieduża, mogąca w głównym sezonie (od 25 czerwca do 28 sierpnia) pomieścić zaledwie cząsteczkę zgłaszających się, zarząd, tytułem próby ogłasza sezon wiosenny ulgowy, ryczałtowy od 15 maja do 15 czerwca.

W tym czasie pobyt trzytygodniowy wyniesie 225 złotych za mieszkanie ze światłem i usługą, czterokrotny posiłek, ordynację lekarską, kąpiele, i kąpiel zdrojową, jednym słowem wszystko.

W tym roku, gdy urlopy urzędnicze rozpoczynają się już od połowy kwietnia są to warunki specjalnie dogodne dla urzędników. Zapisać się trzeba w Zarządzie Zegiestowskim najpóźniej do 1 maja przesyłając zaliczkę 125 zł. Resztę opłaty do przyjeździe.

Luna.

„Marynarz na dnie morza“

W żadnej dotychczasowej komedji nie spotykaliśmy tyle momentów humorystycznych, pobudzających widzów do śmiechu, co w filmie „Marynarz na dnie morza“. Buster Keaton, odtwórca roli tytułowej jest „once salis — rire“ ekranu. Ale nikt chyba nie przypuści, że on sam się bawi. Przypatrzenie mu się dobrze, on się nigdy nie śmieje. W swoim rodzaju tragicomicznym, Keaton dał nam arcydzieło. Od pierwszej chwili, gdy Buster przez rozrządzenie wchodzi do kąpieli w ubraniu, aż do ostatniej sceny, kiedy łódź podwodna ratuje rozbitków z opresji ludożerców, widownia śmieje się ze śmiechu i nieokiełznanej wesołości.

Obraz wyszedł z takiego warsztatu, jak słynnej wytwórni „Loew — Metro — Goldwyn“ z której pochodzą takie obrazy: „Czterech jeźdźców Apokalipsy“, „Scaramouche“ i w. in. Zdrowy śmiech tryska z każdego metra tej niebywałej sensacji jest to niebywały sukces Keaton'a. Nad program ilustruje pracę wytwórni amerykańskiej w której powstał obraz „Marynarz na dnie morza“

Z kropli mleka

Przez styczeń i luty 1926 korzystało z opieki „Kropli Mleka“ 1303 niemowląt

Nowo utworzona Przychodnia 6-ia przy ul. Kielna 17, okazała się konieczną, bo zgłoszeń po porady i na mieszanki lecznicze jest tam coraz więcej. Najbliższym zadaniem zarządu „Kropli“ będzie otwarcie nowej Przychodni na Zarzewie, gdzie duże zaludnienie przez sfery robotnicze wymaga koniecznej pomocy otoczenia higieniczną opieką niemowląt zamieszkałych w tamtej stronie miasta. Oprócz tego Zarząd „Kropli Mleka“ organizuje sekcje wystawy „Dziecko“. Niektóre są już ukonstytuowane, a w poniedziałek 19 r. b. zbiera się w siedzibie „Kropli Mleka“ Piotrkowska 193 pierwsze zebranie sekcji: I — opieka nad matką w okresie ciąży II — opieka nad niemowlęciem, III — opieka nad niemowlęciem w chorobie, IV — opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym.

ODCZYTU „TOZU“ O WALCE Z GRUZIŁCĄ

Trzecia sobota i niedziela kwietniowa w b. r. 17 i 18 kwietnia zastrzeżone są na stałe przez ministerstwo spraw wewnętrznych, jako dni propagandy przeciwgruźliczej. W myśl tej uchwały towarzystwa przeciwgruźlicze powinny na całym obszarze Ręplitej Polskiej urządzić kwesty uliczne na rzecz walki z gruźlicą, odczyty, pogadanki i in. „Toz“ urządził w owe dwa dni w swoim własnym lokalu przy ul. Andrzeja następujące bezpłatne odczyty:

1) W sobotę o godz. 5 popoł. dr. E. Gutman ref. n. t. „Jak się uchronić przed gruźlicą?“

2) W sobotę o godz. 8 wiecz. dr. M. Wolfson ref. n. t. „Walka z gruźlicą jako choroba społeczna“.

3) W niedzielę o godz. 5 popoł. dr. J. Herszfeld ref. n. t. „Gruźlica u dzieci i sposoby jej zwalczania“.

4) W niedzielę o godz. 8 wiecz. dr. L. Szyfman ref. n. t. „Gruźlica w Polsce i w szczególności u żydów“.

Organizowana jest również sprzedaż nalepek akcji przeciwgruźliczej, którą „Toz“ prowadzi z ramienia związku przeciwgruźliczego.

Zawiadamiam Sz. Kliłentelę, że oczekiwana Angielska

POPELINA

w kilku gatunkach i we wszystkich bez wyjątku kolorach już nadeszła.

L. CZERTOW, Warszawa, Leszno 13 tel. 59-24

Dziś i dni następnych!

CASINO

Dziś i dni następnych!

Wielki dwugodzinny program!

POCAŁUNEK W CIEMNOŚCI

W roli
czołowej

ADOLF MENJOU

7 aktów z życia
niepoprawnego
Don-Juana.

(znany jako
sekretarz w filmie
„Cesarzowa”).

Puść go kantem

Karkołomne przygody
RAJMUNDA GRIFFITHA
(Amerykański Maks Linder).

Wiel i spadek
i małżeństwo z musu!

Dziś, niedziela

Od godziny 2-ej
2 przedstawienia

Harold Lloyd

w obrazie

„Grunt się nie przejmować”

Ceny 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych!

LUONA

Dziś i dni następnych!

Największy komik świata! BUSTER KEATON

w najoryginalniejszej i najweselszej komedji w 7-iu aktach, rozgrywanej się na morzu i na dnie morskim, na okręcie i w falach oceanu, na łodzi podwodnej i w niewoli u ludożerców p. t.

MARYNARZ NA DNI MORZA (Kłopoty wśród majtków)

Rzecz dzieje się na pokładzie statku „Navigator“ i na wyspach Catalina na oceanie Spokojnym.

Nad program: **Za kulisami ekranu**

Jak się nakręca film w Ameryce.
Jak zostać gwiazdą filmową.

Artyści i ciekawe zdjęcia z wytwórni „Loew-Metro-Goldwyn”.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bajgelmana.

! CZARY !

Dziś i dni następnych!
Arcydzieło First National-Pictures w New-Jorku.

„Marjonełki losu” W szponach żywiołów

Wspaniały dramat sensac.-erotyczny w 7-actach z głosną

Anita Stewart

w roli głównej.

Rzecz dzieje się współcześnie w północnej Kanadzie i w stolicy Jamajki.

Nad program: 2-aktowa farsa amer.



Maszyny do pisan a „Underwood” najnowsze go modelu i najtrwalszej konstrukcji.
Zamiana zużytych maszyn do pisania na nowe
Arytmometry do liczenia „Odhner”
Mebel biurowe. Własny warsztat reperacyjny.
Łóżeł Lezon, Łódź ul. Przejazd No 4. Tel. 2-23.

„Czar Walca”

na tle znanej operetki
Oskara Strausa.

Najpromienniejszy
najpogodniejszy
najmilszy
film świata

Kiedy? Gdzie?

Kogo wczoraj okradli?

Wczoraj z rana jadący w tramwaju nr. 4 Haneman zauważył u zbiegu ulic Głównej i Sienkiewicza, iż wycięto mu kieszeń, a której znajdowało 1.025 zł. i 25 dolarów.

Okradziony natychmiast kazał zatrzymać tramwaj i zażądał od konduktora, by wezwał policjanta, w celu przeprowadzenia rewizji.

W tej samej chwili jeden z pasażerów oświadczył, że zauważył, jak przy ul. Sienkiewicza wysiadł z tramwaju jakiś podejrzany jegomość, wobec czego zaoferował swe usługi, by schwytać owego mniemanego złodzieja.

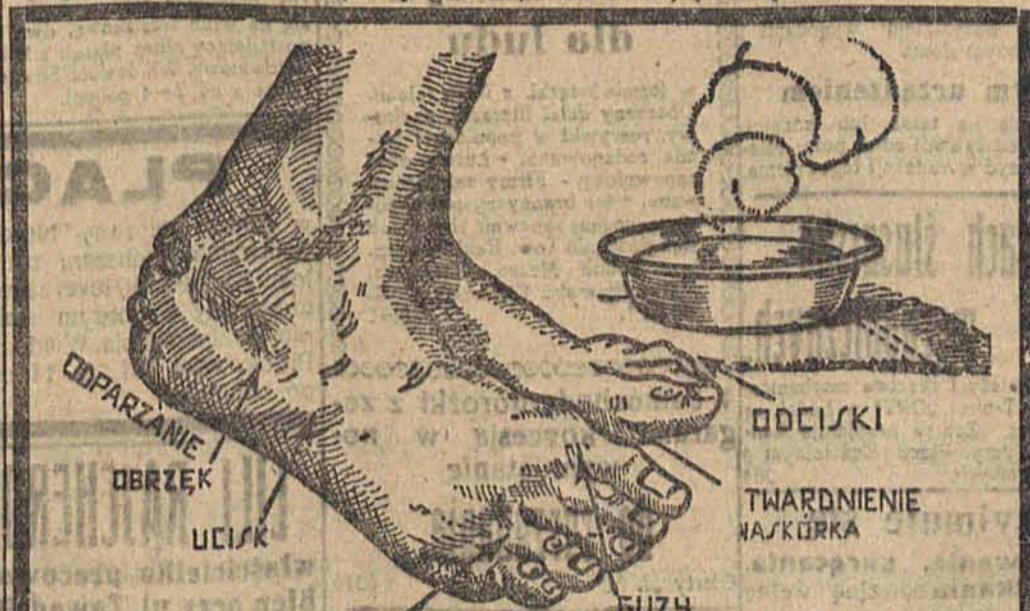
Okradziony zgodził się na tą propozycję i razem puścili się w pogoń za

złodziejem, lecz w pewnej chwili jego towarzysz cofnął się i znikł.

Jasnym było, że właśnie on okradł Hanemana, o czym też zawiadomił policję. b.

Władze policyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowej robotników fabryki Allarta Władysława Węglowskiego i Józefa Szora, którzy systematycznie kradli przedzie i wełnę. b.

Do mieszkania Elżbiety Golińskiej (Zeromskiego 34) zakradł się złodziej i usiłował dokonać kradzieży. Tymczasem właścicielka mieszkania nadeszła i złodziej Mieczysław Kaczmarek został aresztowany przez policję. b.



Dolegliwości nóg.—Sól do nóg św. Jana odradza nogi.

Preparat ten został już ze świetnym wynikiem oddawna zagranicą wypróbowany.

Wystarczy wsypać trochę tej soli do miski ciepłej wody i bolące nogi moczyć w niej 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie spuchlizna oraz ustaje ucisk i dokuczliwe palenie nóg. Stosowanie tej kąpieli tak oddziaływa na odciski i twarzenie naskórka, iż daje się łatwo bez użycia nożyka usunąć.

Najbardziej palące i uporczywe bóle i odmrozenia ustają przy użyciu soli św. Jana. Zamówienia zamiejscowe: przy przesyłce pieniędzy z góry: zł. 2.15, za zaliczeniem: zł. 2.65.

Sól św. Jana odradza zupełnie nogi. Można chodzić ile się chce. Można stać godzinami na jednym miejscu, nie odczuwając najmniejszego znieczulenia. Można nosić ciasne, obcisłe obuwie, mając wrażenie, jakgdyby je się nosiło od lat.

Duża paczka soli do nóg, św. Jana, kosztuje zł. 2.

Do nabycia w każdej aptece. W razie nietrzymania, należy zwrócić się do Głównego Składu na Polskę: Dr. ELEMER FUCHS, III. WARSZAWA, Bielańska 21.

Odczyt Józefa Wittlina.

W najbliższych dniach odbędzie się odczyt znanego w szerokich kołach naszego miasta prelegenta, poety i tłumacza, p. Józefa Wittlina, o współczesnym dramacie. Uwagi w tak żywotnej sprawie staną się napewno przedmiotem ogólnego zaciekawienia. Trzeba dodać, że odczyt ten będzie jeszcze jednym krokiem z niewielu dotychczas czynionych na łódzkim terenie zainteresowania temi sprawami elementu, który z natury garnie się ochoczo ku nowym zagadnieniom, mianowicie gimnazjalnej młodzieży. Można więc śmiało przypuszczać, że uczniowie szkół średnich tłumnie na odczyt p. Wittlina podoją.

Dokładniejsze wiadomości o terminie i temacie odczytu będziemy mieli sposobność podać na tem miejscu niebawem.

PODWIECZOREK KLUBOWY U HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, dnia 18 b. m., o godzinie 5-ej popoł., odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki nr. 21), zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprawdanych gości.

„Czar Walca”

W rolach głównych:
pełna wiosnianego uroku

Mady Christians

ośniewająca piękna

Xenia Desni

i najrozkoszniejszy chłopak świata

Wally Tritzsch

Czy pani chce być ładną?

Dr. Hotinte potrafi to uczynić w ciągu kilku seansów.
„Lekarz-esteta” stwierdza, że piękną może być tylko osoba najzupełniej zdrowa.

Poczekalnia. Cudownie wygodne, gładkie foteliki. Ściany zawieszono obrazami. Na stole książki w pięknych, tłoczonych oprawkach. Kwiaty.

— Pan doktor Hotinte?
Wygolona twarz przebiega na chwilę błysk uśmiechu. Cichy głos odpowiada:
— Tak, to ja...

Pomimo, iż pan dr. Hotinte jest doktorem medycyny uniwersytetu paryskiego, ma swą specjalność, istotnie „specjalną”. Na kartach wizytowych mógłby śmiało wydrukować tytuł: lekarz-esteta.

Dr. Hotinte jest specjalistą estetyki.
— Estetyka — zabiera głos dr. Hotinte — jest posłuszną i czolobitną córką mody. Kilka dziesiątków lat temu kobieta musiała mieć imponujący biust i biodra. Kilka lat temu obowiązywał ją wygląd suchotnicy. Dzisiaj musi być zbudowana jak chłopiec. Mojem zadaniem jest pogodzenie warunków chwilowego ideału kobiecego z wymaganiami zdrowia i piękności. Albowiem — mojem zdaniem — piękna być może tylko kobieta ciesząca się zupełnym zdrowiem.

Niech pan sobie wyobrazi, ile zawodów życiowych, ile smutków i utrapień staje się udziałem kobiety, której uroda obciążona jest jakąś skazą.

Oto teoria, a teraz praktyka:
Dr. Hotinte wprowadza mnie do swej pracowni. Skomplikowane foteliki, leżaki, dzwonne instrumenty i maszyny, pośrodku na postumencie króluje transformator elektryczny, który jak się dowiedziałem później, doprowadza do 180.000 wolt prąd elektrowni miejskiej.

Proszę usiąść na tej oto otomanie!
Siadam bez przekonania, z pewnym uczuciem niepokoju. A oto „lekarz-esteta” pakuje mi na brzuch ciężki worek napelony piaskiem, podkłada pod niego aparat elektryczny połączony z dwoma przewodnikami.

Lekki trzask komutatora... i nagle moje mięśnie brzuszne poczynają drgać i falować regularnym ruchem rytmicznym, unosząc wór z piaskiem. Dzieje się to bez mojej woli, a raczej wbrew mej woli.

— Lekarz przepisał panu ćwiczenia sportowe w celu schudnięcia. Ale pan niema ani czasu, ani chęci zająć się sportem po dniu pracy. Siada pan zatem na tej otomanie z tym oto workiem na brzuchu, puszczam prąd, aparat działa, czyta pan sobie gazetę, pali papierosa i godzina mija jak błyskawica.

— Te samą metodę stosuję do kobiet, które chcą zapobiec otluszczeniu karku, pleców, łydek etc.

„Lekarz-esteta” wyzwała mnie z opresji workowo-elektrycznej i prowadził do drugiego gabinetu.

— Pokój słoneczny! Tutaj oksyduję na brąz cerę moich pacjentek.

Nad leżakiem rozwiera szeroko swą paszczę projektor elektryczny. Obok gabinetu znajduje się buduar - ubieralnia, urządzony z wyrafinowaniem, którego nie powstydziliby się żadna z wielkich gwiazd świata teatralnego lub beau monde'u.

Cichy szelest jedwabiu. Odwracam się. Mój doktor stoi w długiej, czarnej kapuce jedwabnej, maska czarna zasłania mu twarz, czarne rękawiczki, okrywają ręce.

Cykl... projektor zapala się i rzuca w ciemnym pokojupek mistycznie fioletowych promieni.

— Z pomocą promieni ultrafioletowych brązuję ciało moich pacjentek. — Ale muszę przywdziwać ten strój, by uchronić się od szkodliwego działania promieni na skórę.

Na pożegnanie opowiada mi uprzejmy gospodarz dyskretną historję pewnej panny z dobrego domu, którą rodzina

na wysłała na dwa miesiące nad morze dla poprawienia zdrowia.

Panna X. spędziła jednak całe 6 tygodni w Paryżu... Przeszła do dr. Hotinte, błagając go o przyściemnienie cery i nadanie jej patyny słonecznej. Inaczej, twierdziła, tajemnica jej pobytu wyda się po powrocie do rodzinnej Genewy.

Doktor nie jest moralistą, ani kaznodzieją. „Lekarz-esteta” zabrał się przeto do pracy. I po tygodniu młoda pacjentka o brązowo-złotej cerze, opuściła Paryż, unosząc w sercu wdzięczne wspomnienie zabiegów cudotwórcy.

Skutek musiał być pomyślny. Po tygodniu bowiem dr. Hotinte otrzymał z Genewy depeszę:

„Dzięki serdeczne. Wyglądam bajecznie. Liczę na pomoc pana w roku przyszłym”.

A. J.

„GŁOS PRAWDY”

W ostatnim numerze (136-tym), tygodnika „Głos Prawdy”, czytelnik znajdzie na wstępie w mocnych słowach napisany artykuł p. Wojciecha Spiczynskiego p. t. „Wy tego nie rozumiecie”.

Dalej, na treść numeru składają się jak zwykle ciekawe „niedyskrecje polityczne”, unoszące przed czytelnikiem rąbka tajemnic obecnych wypadków politycznych oraz artykuły: St. Starzyńskiego — „Demokracja — Przemów!”, J. Husarskiego — „Rosja sowiecka w dobie obecnej”, Władysława Wolerta — „Za kulisami dziennikarstwa”.

Interesująca całość zamykają sprawozdania muzyczne i z wystaw.

Czaszki posłów i senatorów

będą mierzone przez prof. Mc. Donalda.

Waszyngton, w kwietniu.

Panowie posłowie i senatorowie z Kapitolu waszyngtońskiego są w pewnym stopniu nieprzyjemnie dotknięci publikacją antropologa, prof. dr. Artura Mc Donalda, który zamierza zabrać się kolejno do przedstawicieli narodu i wypróbować na nich swój nowy aparat do mierzenia czaszki. Ale ostatecznie jak mają się przeciwko temu bronić?

Prof. Mc Donald zabrał się do wykonania swego planu bardzo chytrze. Ogłosił on w dziennikach, że dotychczas zajmował się pomiarami „niższej przeciętnej” pacjentów we wszystkich szpitalach, a obecnie pragnie jaknajusilniej zbadać czaszki „wyższej przeciętnej” — egzemplarzy rodzaju ludzkiego.

Jeśli senatorowie będą się sprzeciwiać pomiaram, to oczywiście ze wszystkich stron podniosą się głosy:

— Oto widzicie! Nie mają odwagi i obawiają się, że aparat mierniczy Mc Donalda wywlecze na światło dzienne, że zło się dzieje z ich świątobliwością parlamentarną!

Oczywista jest rzecz, że przedstawiciel ludu nie może się narażać na takie podejrzenia i wobec tego szanowni trybunali kolejno, jeden po drugim, musieli włożyć swe światłe czaszki w aparat mierniczy prof. Mc. Donalda.

Uczni są nieco skrupulatni. Z tych względów nie należy oczekiwać zbyt szybkiego podania do publicznej wiadomości rezultatów badań parlamentarnych szanownego profesora. Tymczasem biedni senatorowie żyją w ciągłym niepokoju o dzień jutrzejszy, a tylko nieliczni z postfordnich zdobywają się na ślepe wiśtelczy humor. Jest rzeczą zrozumiałą, że demokraci straszą przy tej okazji republikanów, a republikanie — demokratów.

Jak to powiedział w swoim czasie Heine rabbin i księdzu...?

J. E.

Czytajcie
„EXPRESS WIECZORNY”



KONCESJONOWANE Kursy Kierowców Samochodowych W. WOJNA. Łódź, Piotrkowska 91, tel. 49-11.

Kursy zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań. —x— Kursy zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.
Nowoczesny system nauczania, pozwala natychmiast po zapisaniu się korzystać z wykładów i zajęć praktycznych.
Zapisy przyjmuje, informacje, programy udziela kancelarja Kursów. od godz. 9-jej rano do 8-jej wiecz.
Orzeczenie techniczne. **Remonty.**

MEBLE

zakupywać można najlepiej i najtaniej bezpośrednio w fabryce mebli

Juljusz Reit

Kostantynowska 104
Telefon 36-87.

STALE NA SKŁADZIE: Syplaki, ładanie, gabiny oraz meble pojedyncze.

4 słoneczne pokoje

z kuchnią i wszystkimi wygodami i piętro w lepszym domu

z całym urządzeniem do odstąpienia na teraz lub później. Reflektanci zechcą swój adres pod: „Mieszkanie” złożyć w redakcji tegoż pisma.

Na kursach ślusarsko-mechanicznych

wyrobę trykotaży i tkactwa mechanicznego przy T-wie „ORT” w Łodzi, są wolne miejsca. Zapisy przyjmuje kancelarja Ortu przy Placu Kościelnym 4 w godz. biurowych.

Przyjmuje się do farbowania, skręcania, snucia, tkania bawełnę wełnę i jedwab. Sumienne i prędkie wykonanie. Ceny przystępne.

H. B. Litwin i S-ka

Kopernika 58 telefon 9-81.

Budynek fabryczny

2-piętrowy z trolejem z kotłem parow. i maszyną 200 HP. do sprzedania. Oferty pod ZZ.

Kalendarzyk dla ludu

w formie książki, z ilustracjami. Obszerny dział literacki, naukowy, rozrywki w popularnej formie redagowane. Łatwy zbyty zapewniony. Firmy zainteresowane, w tej branży wyspecjalizowane, mogące zapewnić zbyty, nlech się zgłoszą do Tow. Rekl. Międzn. i. r. Rudolfi Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124, sub. „C. C. 1812”.

4 Samochody-dorożki z zegarami i koncesją w nowym stanie do sprzedania.

Oferty „J. M.” 5316

Polisy amerykańskie.

Wobec nadejścia nowych informacji w sprawie polis ameryk. interesanci zechcą się zgłosić do byłego agenta Tow. „Ekwitabi” Sz Goldmana (ul. Narutowicza 56 m. 4) od godz. 4 do 6 mając przy sobie wszystkie oryginalne dokumenta.

Dr. med. Józef Kalisz chirurg

Narutowicza 1. Tel. 13-30 i w Leżnicy przy Zachodniej 27, godz. 2-3.

Dobra ochrona kapitału.

Do sprzedania plac w Łodzi nadający się na wille letniakowa, dwu frontowy, posiadający glinę, piasek i komunikację tramwajową. Wiadomość Skwerowa 18 u felcze a od 2-4 po poł. 323 1

PLAC

w Łodzi położony blisko stacji tramwajowej, obszaru ok. 12.500 łokci kw. 60X210 łokci zagrodzony, utrzymany w dobrym stanie, tania do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska 181, m. 11 od 10-12 po południu. 382-3

LILI RAJCHEROWA

właścicielka pracowni sukien przy ul. Zawadzkiej 15 poleca najnowsze modele. Ceny przystępne.

Zł. 10-15.000

i współpracę włożę do korzystnego interesu, posiadam również sklep frontowy cet. m. oraz sale fabryczne oferty sub. „Szukam wspólnika”. 396-1

Nadszedł duży transport wiedeńskich PŁASZCZY GUMOWYCH

damskich, męskich i dziecięcych

I. PISTERMAN

PIOTRKOWSKA № 29
Ceny niskie.

KAPELUSZE

Męskie i dziecięce ze starych zniszczonych fasonujemy najnowszą metodą na nowe w znanej pracowni egz. od szeregu lat

D. NACHTSTERN Piotrkowska 25, w podw. Przyjmuje się również obstalunki na nowe kapelusze.

Samochód

firmy „Chevrolet” z taksometrem omnibus w dobrym stanie do sprzedania, Piotrkowska № 291, Czerwona 2 garaż od godz. 2-4 pp. 237-18

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotowe i t. p. przyjmuję do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro Pańlo. bo w prywatnym mieszk.

Sytuacja polityczna Europy

podważa zaufanie finansistów amerykańskich do starego kontynentu.

Na rynku pieniężnym amerykańskim i zatem i światowym — ujawniły się bardzo wyraźne zmiany.

Dla poszukujących pieniądza — a do nich przecież należymy — zmiany te określić wypada raczej jako niekorzystne.

Podczas gdy zgola niedawno — bo jeszcze dwa miesiące temu — prawie każda europejska pożyczka podpisana była z nadmiarem, to w tej chwili bankierzy okazują wielką wstrzeźliwość w traktowaniu operacji finansowych z Europą.

Bardzo znamienne oświadczenie jednego z wybitnych członków finansjery Stanów przytoczył ostatnio dziennik.

Prezydent „National City Bank”, — Charles M. Mitchell oświadczył wobec przedstawiciela Financial News, że aktualny układ warunków w Europie, fiasko Genewy, położenie finansowe Francji i p. podważały mocno wiarę amerykańskich posiadaczy papierów europejskich w uzdrowienie gospodarcze Europy.

„Wobec takich nastrojów, panujących wśród kapitalistów amerykańskich — wywołał p. Mitchell — „bankierzy amerykańscy nie uważają za celowe angażować się w subskrypcjach emisji europejskich”.

Wydaje się nam, że pogląd taki istotnie podziela obecnie nowojorska Wall-Street.

Pesymizm swój haute finance amerykańska uważa za ugruntowany na dłuższy przeciąg czasu:

„Wprawdzie brak zainteresowania w Stanach Zjednoczonych dla dalszych pożyczek zagranicznych ma charakter przejściowy, to jednak nie da się narazie przewidzieć” — jak sędzi Mr. Mitchell —

„Kiedy nastąpi zmiana nastrojów, uzależniona skądinąd od kształtowania się sytuacji w Europie. Nawet gdyby placement europejskich pożyczek na Wall-Street stało się wkrótce możliwym — to wydaje się więcej niż prawdopodobnym, iż cyfra emisji tegorocznych daleko pozostanie w tyle za cyfrą zeszłoroczną”.

Pod kątem widzenia tych wywodów śnawcy, przede wszystkim stwierdzić wypada, iż przepuściliśmy świetną, nadziejającą się okazję wejścia w stosunki ze światem finansowym w czasie i przychylnego usposobienia dla emisji zarówno skarbowych, jak i ogólnogospodarczych europejskich.

Nawet p. Władysław Grabski — choć nieco późnawo — obecnie fakt ten przyznaje.

Nie sadzimy przecież abyśmy w tej chwili mieli absolutnie odcięta droga do nawiązania takich stosunków.

Niewątpliwie dojść trzeba do wniosku, że poza nastrojami psychicznymi znaczny udział w przyczynach wstrzeźliwości amerykańskiej przypada na niekorzystne zmiany w bilansie płatniczym Stanów ujawniające się w ostatnich kilku miesiącach.

W pewnej mierze — wbrew zapewnieniom finansistów amerykańskich — nie jest tu również bez znaczenia ostatnia deruta na giełdzie nowojorskiej.

Jednak skoro Amerykanie ścieśniają swoje stosunki kredytowe ze stałymi klientami t. j. Niemcami, Francją, częściodo Anglią i innymi — tem więcej wymagać będą od kontrahentów nowych.

Przytoczyliśmy opinię wybitnego finansisty, dla zaakcentowania, że Wall-Street ustosunkowuje się do swych kontrahentów w zależności od ich sytuacji politycznej oraz ogólnogospodarczej.

Ten stan rzeczy, zawiera w sobie dla nas nakaz wielkiego radykalizmu w podporządkowaniu całego życia publicznego i prywatnego wymogom gospodarczej logiki.

To, co stał w tej mierze czyni się i proponuje się u nas jest w gruncie rzeczy zabawką. Nie może zaspokoić i nie zaspokoї tych, do których zmuszeni jesteśmy zwrócić się o pomoc.

Wypada zaznaczyć, że wytyczne na

Wall-Street są również wytycznymi i City londyńskiej, Amsterdamu i Zurychu

Jeżeli tedy nie ujawnimy radykalizmu w logice finansowej, co jest warunkiem naszego wejścia w świat finansów przez jego szerokie wrota — wówczas nie stworzymy podstawy dla naszej salnacji gospodarczej i nie wyjdziemy z błędnego koła w którym nadal tkwimy.

A. Z.

Dyrektor banku przeciw min. skarbu.

Sensacyjny list prezesa Wilkońskiego, w którym odmawia on posłuchu ministrowi Zdziechowskiemu i urzędować będzie nadal mimo dymisji.

Państwowy Bank rolny staje się terenem sensacyjnych, ale i gorszących zjawisk, obniżających powagę instytucji państwowej.

Przed dwoma tygodniami podaliśmy treść listu ministra Zdziechowskiego, który rozstrzygnął spór między prezesem a większością członków rady tego banku, dymisją prezesa p. Tomasza Wilkońskiego.

Obecnie prezes Wilkoński ogłosił list swój do ministra skarbu, p. Zdziechowskiego:

Główne ustępy tego listu brzmią:

„Do udzielenia mi dymisji nie miał Pan podstaw prawnych, gdyż kadencja mego urzędowania kończy się dopiero za półtora roku, zaś statut Państwowego banku rolnego nie uprawnia ministra skarbu do pobierania dowolnych decyzji w tym względzie.

W motywach swoich przytoczył Pan zdanie, — że nie znalazłem sposobu na zlikwidowanie zatargu, wynikłego w lo-

nie Rady Nadzorczej państwowego Banku Rolnego. Zatarg ten powstał na tle rozbieżnego pojmowania interesów Banku, ak to zaznacza P. Minister w swoim piśmie, lecz z racji sprzedaży ośrodka przemysłowego „Strzelce”, którą to transakcję uważam za niekorzystną dla skarbu państwa.

Widząc, że państwowy Bank Rolny staje się terenem kariery jednostek, które nie zawahały się przed czynieniem nadużyć na szkodę Banku i skarbu państwa, postanowiłem przeprowadzić sanację i ukrócić zło w jego zarodku.

Przeto nie miał P. Minister również podstaw moralnych do udzielenia mi dymisji.

Zdając sobie sprawę ze słuszności stanowiska, jakie zająłem, nie mogę uznać decyzji Pana Ministra za słuszną, wobec czego urzędowania nie zdałem i wspomnianą decyzję zaskarżam we właściwym trybie”.

Przywóz z Austrii

będzie dozwolony jedynie na towary, które zaopatrywane są w oryginalne rachunki.

Stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas, że w myśl polecenia centralnej komisji do spraw przywozu przy ministerstwie przemysłu i handlu od 1 kwietnia będą rozpoznawane tylko te podania na przywóz towarów z Austrii, które będą zaopatrzone w oryginalne rachunki, wystawione przez eksporterów austriackich oraz poparte przez austriackie ministerstwo dla handlu i komunikacji. — Wobec tego należy uzupełnić w powyższy sposób podania niezalatwione do 1 kwietnia.

Walne zebranie

krajowego związku przemysłu włókienniczego,

Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie członków krajowego związku przemysłu włókienniczego. Po przyjęciu sprawozdania z dorocznej działalności odbyły się wybory do władz związku. Wybrani zostali pp.: Bablański, Dawidowicz, Fuks, Libraich, Kafanke, Gwirman, Kloc, Mordjaner, Landsberg, J. Kon Kamiński, Rosenblat, Jurkowski i Hauk

Przedłużenie nadzorów sądowych.

Na ostatnich sesjach wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi zostały przedłużone nadzory sądowe następujących firm: Wykończalni i farbiarni „Edward Walisz” do 22 września b. r., Przemysłu wełnianego „Michał Kon i Natkin” sp. akc. do 1 lipca, Magazyn Jarosławski do 1 maja.

Pozatem sąd przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania nadzorców powyższych firm.

Kiedy należy płacić podatek obrotowy.

Izba skarbowa zawiadamia, że zostały już rozesłane nakazy płatnicze na podatek obrotowy, wymierzony za II-je półrocze 1925.

Firmy, które dotychczas nakazów nie otrzymały, winny się po nie zgłosić w odnośnych urzędach skarbowych.

Ostateczny termin wpłaty I-iej raty podatku obrotowego upływa 15-go maja. W razie niezapłacenia podatku w terminie zostaje doliczona 4 procentowa (w stos. mies.) kara.

Również dnia 15 maja upływa termin składania rekursów, które należy adresować do „komisji odwoławczej przy izbie skarbowej” przez urząd skarbowy w obrębie którego płatnik zamieszkuje.

Płatnikom, którzy nie złożyli zeznania o osiągniętym obrocie względnie złożyli je po przepisany terminie, prawo do rekursu nie przysługuje.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych: Londyn 42.50, Zurych 56.00, Berlin 44.12—44.58, Wpłata na Warszawę 44.1344.37, Gdańsk 56.93—57.07, Wpłata na Warszawę 56.05—56.20, Wiedeń czeki 77.50—78.00, Banknoty 75.60—76.60, Praga 377.50.



KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Wszystkie projekty reklamowe
wydawnicze

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku walutowym w obrotach prywatnych przedpołudniem kurs dolara wynosił 9.45 w płaceniu i 9.50 w żądaniu.

Pod wpływem znacznego zapotrzebowania materiału dolarowego przy niedostatecznej podaży kurs uległ początkowo wyższości do 9.50—9.60, a o godz. 2-iej nastąpiła gwałtowna wyżka, która wyrubowała kurs do 9.75.

Pod wieczór zaofiarowanie materiału się wzmocniło i kurs ustalił się na 9.55 w płaceniu i 9.60 w żądaniu. Ostateczna tendencja spokojna.

Ruch w ciągu dnia był nieznaczący. Bank polski pokrył na giełdzie urzędowej mniejszą część zapotrzebowania.

Łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj za dolary przy braku podawców kurs 8.85.

GOTÓWKA

Dolary 8.85

CZEKI

Belgia 33.05
Holandia 355.85
Londyn 43.12
Nowy Jork 8.85
Paryż 30.12 i pół
Praga 26.28
Szwajcaria 171.20
Wiedeń 125.10
Włochy 35.70
Sztokholm 237.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 76.—77.— w złotych 672.60—681.45
Pożyczka kolejowa 138.—140.—
Pożyczka konwers. 5 proc. 34.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.75—23.85
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 23.75—24.25, złotowe 34.75 35.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19.—18.90, złotowe 30.—

AKCJE

Bank polski 51.75—51.50
Bank Dyskontowy 4.80
Bank Handlowy 1.65
Bank Zachodni 0.85
Spless 2.20
Chodorów 3.50
Częstocice 0.85
Cukier 1.50
Węgiel 1.80—1.85
Cegielski 6.90
Modrzejów 1.75—1.65
Norblin 0.74
Ostrowieckie 3.90—4.—
Elektr. Dąbrow. 0.55
Lilip 0.49—0.48—0.49
Rudzkij 0.68—0.66—0.67
Starachowice 0.85—0.84—0.86
Zawiercie 5.40
Żyrardów 6.75

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 16 kwietnia.
Nowy Jork 4.86 i jedna ósma — 4.86 9.32.
Francja 144.
Belgia 131.56.
Włochy 120.80.
Niemcy 20.41 i pół.
Szwajcaria 25.18 i trzy ósmie
Praga 164.06.
Wiedeń 34.45.
Warszawa 42.50.
Paryż, 16 kwietnia.
Londyn 144.50.
Nowy Jork 29.72
Belgia 109.75.
Włochy 119.10.
Szwajcaria 575.75
Rumunia 12.00.
Gdańsk, 16 kwietnia.
100 złotych 56.93—57.07.
Czek na Londyn 25.21.
Telegraficzna wpłata na Warszawę 56.05 — 56.20.



Nie do zdercia

obcasy i podeszwy **BERSONA.**

Elastyczność ich nie da się porównać elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSON używa surowców w najlepszym gatunku, obcasy te są tańsze niż skórzane. We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych

Bersonowskich obcasów i podeszew gumowych BERSONA są najlepsze.

Filharmonja

Tylko dziś i jutro
Dwa występy artystów
OPERETKI WARSZAWSKIEJ
Wystawiona będzie

„Królowa nocy”

Operetka w 3-ich aktach Arnolda i Bacha.
Muzyka Waltera Kollo.
Rekord humoru. Rekord śmiechu.
Szczegóły w afiszach i programach.
Początek o godz. 8.30 wiecz.

Bilety od 1 zł. 50 do 7 zł. sprzedaje kasa Filharmonji

Ogłoszenie.

Okręg. Szeł. Bud. w Łodzi, ul. Piotrkowska 212
poszukuje pomieszczeń, położonych przy bocznicy kolejowej
Reflektanci złożą oferty do 4 Okr. Szełostwa Budow.
Łódź, ul. Piotrkowska 212 do dnia 1 maja 1926 r.

W ofercie musi być wymieniona przestrzeń powierzchni
zabudowań w mtr. kwadr. i cena czynszu dzierżawnego od
1-go mtr. kw. w stosunku rocznym. 5257-18

Tylko dla znawczyń!!!

Panie, które zechcą być naprawdę pięknie
jezesane, jak również ostrzyżone podług najnow-
szych żurnali paryskich, zechcą się łaskawie poła-
rygować do firmy T. Jakubowicz, a tam znajdą
czego szukają.

Obsługa z pierwszorzędných sił dyplomowa-
nych

T. Jakubowicz

6-go Sierpnia № 1. Telef. 22-24.

Chorzy na płuca!

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi,
że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób.

Każdy więc, kto cierpi na **kaszle, brzonhit,**
chrypke, zapalenie płuc oraz **koklusz** powinien
natychmiast zabrać się do leczenia

Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się pre-
parat **FAGOSOL.**

Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim już czasie
ginie kaszel, wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała.

FAGOSOL dostad można we wszystkich aptekach.

„Letnisko”

w Poddebiniu pod Tuszynem są pokoje
do odnajęcia.

Villa T. i C. Janiszewskich, Blizsze szczegóły
ul. Rzgowska № 94 w m. Łódź. 913-14

Rinso nie niszczy bielizny!



**Drobne ziarenka rozpusz-
czające się momentalnie
w gorącej wodzie.**

Rozpuszczając paczkę Rinso w 3 litrach wrzą-
cej wody, natychmiast tworzą się gęste obfite
mydliny, które się wlewa do balji z bielizną.

Mydliny Rinso przenikają bieliznę do ostatniej
nitki i łagodnie wyciągają wszelki brud bez
potrzeby męczącego tarcia, tak szkodliwego
dla bielizny.

Po przepłukaniu bielizna wychodzi nieskazi-
telnie czysta. Rinso użyte do gotowania
bielizny nadaje takowej śnieżną białość.
Rinso pierze samo, bez wszelkiej pomocy rąk.

Rinso

Przedstawiciel na Łódź i Woj. Łódzkie firmy

Lever Brothers Limited (Anglja)

Powszechne Towarzystwo Handlowe, dawniej

F. Greenwood, w Łodzi, Sienkiewicza 76-80

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

Dziś, dnia 17 kwietnia

odbędzie się

Herbatka

„Dancing pod Jabłonką”

w GRAND-CAFE

na rzecz Łódzk. Żyd. Tow. Ochrony Kobiet.

Muśtwo niespodzianek. Oryginalny konkurs tańców.

Początek o godz. 8 wiecz.

Zabawa do rana.

Bilety w cenie 2 zł. 3 (wraz z herbatką) do nabycia przy wejściu.

Dr. med. Z. Rakowski

Specjal. chorób uszu, nosa,
gardła i płuc.

Konstantynowska 9 — Tel. 27-81.

Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Kursy dla lekarzów.

Paski - gorsety paryskie

nadeszły

Andrzeja 7 m. 8 front

KROCHMALARZ

(Schlichter)

samodzielny poszukiwany od
zaraz, Cegielniana 104. 276-18

Wspólnika

poszukuję, mam koncepcję na hurtowy
handel win i wódek i spirytusu leczni-
czego. Proszę się zgłosić między 5.30
do 7-ej wieczór, ulica Wólczańska 75
m. 24, prawa oficyna.

Z kapitałem 5-6.000 zł.

poszukuje kierownicze stanowisko
zrównoważony, dojrzały kupiec, ewt.
przystąpi do spółki. Miejsowość
obojętna. Oferty: Dziennik Bydgoski,
Bydgoszcz, pod „Kierownicze
Stanowisko”.

Dr. med. S. KANTOR

specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych i włosów
Gabinet Röntgena
i światłolecznicy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickie
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-
i 6-8 Dla pań od-
działa poczekalnia
od 5-6 pp

Dr. med. L. Prybucki

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne
włosów, wenerycz-
ne i moczopięcio-
we (leczenie światłem
Lampa kwarcowa
i promieniami
Röntgena.
Przyjmuje od 9-2
i od 5-8
Dla pań od 4-6
Oddzielną pocze-
kalnia.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, we-
neryczne moczopięcio-
we. Leczenie sztucz-
nym słońcem wy-
żywem.
Przyjmuje od
od g. 9 do 11
i od 5-8.

Dr. med. BRAUN

Potulniowa Nr. 28
telef. 40-26.
Specjalista chorób
skórnych i wene-
rycznych. Leczenie
światłem (Lampa
kwarcowa)
Przyjmuje
od 8-12
i od 5 do 8

Dr. med. R. STUPEL

Szkolna № 12
Choroby skórne,
włosów, wenerycz-
ne i moczopięcio-
we leczenie świat-
łem (Rentgen lam-
pą kwarcową) Elek-
troterapia. Przyjmu-
je od 8-10, 12-2
i od 6-8 908-15

Ważne dla robotnika

Jeszcze tylko
30 placy
do sprzedania

przy ul. Batorego,
5 minut do tramwa-
ju przy ul. Rokiciń-
skiej. Wiadomość:
E. Słuderman, Wi-
dzew № 1, 968-1.

LOKAL (SALA)

Nadające się do róż-
nych przedsię-
wzięć 40x12 lok-
ał podwójne świat-
ło wiadomość u
właściciela domu
Zakątna 61

poszukuję lokalu na
warszt mechan.
przy Piotrkowskiej
między Przejazdem
a Główną. Oferty
„B. M. 100” do
adm. 174-17

Ogłoszenia drobne

**Kupno
sprzedaż**

Gabinet prawie no-
wy, piękna robo-
ta do sprzedania
okazyjnie Przejazd
40 dozorca wskaże
101-17

Portepiani Poliphon
tanio do sprzeda-
nia Lunak ul. Pań-
ka 109 112-18

Kupię część lub pod-
dać domu w centrum
miasta z wolnym 3
pokojów miesz-
kawkę oferuję w
Reublice sub „cen-
trum miasta” 125

Ważne dla pań! O-
kazyjna sprzedaż
pończoch w wielkim
wyborze po cenach
miskich. Zawadzka 9
m. 13 279-18

Wózecek dziecięcy
W sportowy, nowy
okazyjnie do sprze-
dania. Wiadomość
u lek. dent., Piotrk-
owska 107 m. 11
272-18

z powodu choroby
sprzedam piwar-
nię dobrze prospet-
ującą w dobrym
punkcie na dogod-
nych warunkach.
Ruda Pabjancka
vis a vis (emiza).
226-20

Kupię pianino do
nauki, pięć gor-
tówką. Of. z ce-
ną do „Republiki”
„Pianino”. 260 18

Łodowia podwój-
na w dobrym sta-
nie do sprzedania
spytać u dozorcy.
Północna 1 274-18

Lokale

Pokój z niekrepują-
cem wejściem do
wynajęcia Aleksa i
maja 11 m. 3.
262-19

2 pokoje z kuch-
nią słoneczne w
śródmieściu do wy-
najęcia od zaraz
Oferty sub „Sto-
eczne 30” 249

Ładzo elegancko
umeblowany pok-
ój frontowy odna-
jęcie Przejazd 36 m 4
273-18

Do wynajęcia duży,
słoneczny, umeb-
lowany pokój z nie-
krepującym wej-
ściem. Wiadomość
Zawadzka 25, m 5
109

przyjmę na miesz-
kanie państwo (pa-
na) ewent. osobny
pokój Tochterman
Gdańska 90 282

przyjmę na miesz-
kanie dwóch so-
lidnych inteligent-
nych „iz” panów.
Wiadomość Piotrk-
owska 116 m. 10
285-18

odstąpię 3 pokoje
z wygodami sło-
neczne lub zamie-
nie na 1 pokój z
kuchnią z wygod-
ami. Oferty sub „Sto-
eczne”. 166-17

Nauka wychowawcze

Student prawa udzi-
e la lekcji, 1 zł. z
godzin. Oferty sub
„Lekcja” do „Repub-
liki” 283-2

Student udziela lek-
cji. Specjalność
polski, łacina, Piotr-
kowska 16 m 26
2 8-21

Urho wyucza ste-
nografii listownie
dając bezpłatne kor-
piety lekcyi. Re-
dakcja Stenografia
Polskiego, Warsza-
wa, Mokotowska 75

STENOGRAFIJ wy-
ucza wszyst-
kich listownie bez-
płatnie, celem pro-
pagandy Instytut
Stenograficzny An-
toniego Wojnara,
Warszawa, Krucza
№ 26 71-10

Rożmatte

Wypożyczającemu
kilką tysięcy zł.
stała posada. Of.
„38” do „Republiki”
254

1000 zł. i więcej do
oddania za o-
trzymanie posady.
Oferty „Abe” do
„Republiki” 253

starsza podreżna
do pracowni ka-
peluszy potrzebny
Piotrkowska 109
096-11

poszukuje wszech-
stronnie zdolna
krawcowa, pracy na
prywat. Zgłoszenia
Ul. Cmentarna № 1
of. c. II piętro Ober-
ska. 09-19

7 a 10 zł. nauczyć
się można Filo-
ledo również przy-
muje zamówienia
na wszelkie roboty
ręczne Piotrkowska
82 m. 24 do 13 od
2-5 277

poszukuje energicz-
nych agentów
(też tylko inteli-
gentni znsiada ko-
zystne posady goda
5 7 p. pol. Adres
Malarz Portretów
Teodor Hoffmann
Łódź ul. Lipowa
64 m 16 11

Zaginął dowód oso-
bisty wydany
przez Komisarjat
Rządu na m. War-
szawę dnia 29 sier-
pnia 1923 r. L.
12064/s na imię
Marii Anny Pola-
kowskiej z Kossow-
skich Zwrócić do
wyna rodzeniem do
Dyrekcji Monopola
Tytoniowego w Ło-
dź. 245-17

Zgubiono klucz od
kasy na Łódzkiej-
ku. Łaskawy zna-
lca zechce zwró-
cić za wynagrodze-
niem Chaikin, Za-
wadzka 8, lewa o-
ficyna, II piętro.
192-1

leśnikowy wyjad-
e z pania lub dzie-
mi lipiec, sierpień
za utrzymanie solid-
ne referencje, do
adminstr. pod „Ur-
top” za kwitem

Fotograf

podróżujący pose-
kuje wymownego
w polskim i niemiec-
kim propagandyst-
abjanice Zamkor-
wa i Szefer w He-
telu. 253

Prenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowe Panorama” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsza 50 gr. WYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zarezytowanie zaślub. po tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagranicę o 100 proc. Ogłoszenia drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsza 50 gr.